Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, środa, 22 sierpnia 1945 r. | Nr 175

Polska w nowych granicach

Polska zmartwychwstała w wyniku pierwszej wojny światowej długo była przedmiotem polityki międzynarodowej. Świat uznał prawo narodu polskiego do wolności i niepodległości, ale całe lata czekaliśmy na ostateczne uregulowanie i uznanie granic Rzeczypospolitej. W Wersalu zwyciężyły czynniki reprezentujące interesy wielkiego kapitału międzynarodowego. Po długich i ciężkich targach przyznano nam niewątpliwie polskie Pomorze, lecz bez Gdańska, narzucono nam plebiscyt na Warmii i Górnym Śląsku, i to w warunkach jak najgorszych dla nas, jak najlepszych dla Niemców. Nasze granice wschodnie uznano dopiero w 1923 roku. A uznano je tylko dlatego, aby z Polski uczynić powolne narzędzie polityki antyradzieckiej. Nie tylko Deterding planował krucjatę przeciwko Związkowi Radzieckiemu przy współudziale Polski pod komendą Berlina. Wszechpotężne wówczas trusty godziły się na istnienie państwa polskiego, ale państwa słabego, państwa o granicach wiecznie płonących, aby zawsze łatwo było o... konflikt, o pretekst do wojny.

Trudno sobie wyobrazić granice gorsze od naszych przedwojennych. Niepodobna było obronić tych granic ani ich utrzymać. Cóż z tego, że Polska obszarem i liczbą ludności zajmowała jedno z pierwszych miejsc wśród państw europejskich, kiedy znaczna część tego obszaru, zamieszkała przez ludność w większości niepolską, gospodarczo i kulturalnie zacofaną, była dla Polski coraz większym ciężarem, źródłem nie siły, lecz słabości. Przekonała nas o tym ostatecznie tragedia wrześniowa.

W czasie wojny, pod okrutną okupacją niemiecką znalazła też powszechne uznanie prawda, że nie można innym odmawiać tego, czego słusznie żąda się dla siebie, a mianowicie wolności i ziemi ojczystej. Wileńszczyzna, Polesie, Wołyń, Ruś Czerwona — to ziemie nie nasze, choć setki lat były częścią składową Rzeczypospolitej; ludność polska była tam ludnością napływową i — za wyjątkiem kilku ośrodków — była tam zawsze w mniejszości. Zajmując niewątpliwie słuszne stanowisko, że nasze prawa do Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza i Warmii nie przedawniły się, pomimo, że ziemie te setki lat były w zaborczych rękach niemieckich, żądając zwrotu tych ziem piastowskich w imię sprawiedliwości dziejowej — nie mogliśmy nie uznać prawa narodów ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego do ziem historycznie i etnicznie ruskich i litewskich.

W imię słusznej zasady samostanowienia narodów społeczeństwo polskie zdobyło się na wielki wysiłek psychiczny. Bowiem nie łatwo było pogodzić się z myślą o utracie ziem, które w ciągu wieków obficie zrosiła krew polska, które wydały Kościuszkę i Mickiewicza, z utratą miast drogich każdemu sercu polskiemu, jak Wilna i Lwowa, które całe wieki były ośrodkami kultury polskiej. Pomimo tak silnych więzów uczuciowych społeczeństwo polskie uznało słuszność i konieczność zrzeczenia się tych ziem, stwierdzając tym samym swoją dojrzałość polityczną, zdobytą w co dopiero minionych latach klęski i męki, ale i walki i chwały.

Odrodzona Polska wyciągnęła należyte konsekwencje z doświadczeń przeszłości i dzisiejszej rzeczywistości: przekreśliła politykę latyfundystów i wróciła na prastary szlak piastowski. Nasza nowa granica wschodnia jest granicą sąsiedzką, granicą na zawsze bezpieczną i spokojną, bo na jej straży stoją przyjaźń i sojusz z bratnimi narodami słowiańskimi, które już nie mają żadnych pretensji do nowej Polski, a przeciwnie — mają wspólne z nią interesy. To umożliwia nam skierowanie wszystkich naszych sił ekspansywnych na zachód. Już nie jesteśmy ziarnem między dwoma kamieniami młyńskimi. Mamy tylko jeden front: zachodni. I mamy potężnego sprzymierzeńca.

Rzeczpospolita Polska w nowych granicach jest państwem już dziś zajmującym silną pozycję w Europie środkowej. Tak, środkowej. Przedwojenna Polska była raczej państwem wschodnioeuropejskim. Nowa Polska, obejmująca dorzecze Wisły i Odry jest państwem środkowoeuropejskim. Jej możliwości rozwojowe są zgoła inne, nieporównanie większe, niż Polski przedwrześniowej. Ziemie Odzyskane są wielokroć bogatsze od utraconych ziem wschodnich. Bogactwa naturalne Śląska, jego wysoce rozwinięty przemysł, posiadanie Odry i 500 kilometrowego wybrzeża morskiego — otwierają przed nami wspaniałe perspektywy. Nigdy naród polski nie miał takich możliwości swobodnego rozwoju swej gospodarki i kultury, jak obecnie; nigdy Rzeczpospolita nie miała szans uzyskania takiej siły, takiego bezpieczeństwa, i takiej pozycji w świecie, jak obecnie — w swych nowych granicach.

Najpełniejsze wykorzystanie tych szans, tych wspaniałych możliwości, jest świętym obowiązkiem pokolenia, które buduje nową Polskę. Tylko od nas, wyłącznie od nas samych zależy, jakie ostatecznie będą granice zachodnie Polski i jakie będzie jutro narodu polskiego. Kształtować się ono będzie na Ziemiach Odzyskanych, nad Odrą i Bałtykiem.

Jan Zagierski

Ustalenie granicy państwowej

między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR

Podział dostaw reparacyjnych i urządzeń przemysłowych z Niemiec

za szkody wyrządzone przez okupację niemiecką

Warszawa. (Polpress). — W ciągu ostatnich dni pobytu w Moskwie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, Premiera ob. Osóbki-Morawskiego, Wicepremiera ob. Mikołajczyka i innych członków Polskiego Rządu Jedności Narodowej odbyły się pomiędzy Rządem Polskim a Rządem Radzieckiem pertraktacje dotyczące zawarcia umowy w sprawie polsko-radzieckiej granicy państwowej i w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką. W wyniku tych pertraktacji, które się odbyły w serdecznej i przyjaznej atmosferze, w dniu 16 sierpnia br. zostały podpisane umowy.

Umowy podpisane zostały na Kremlu przez Premiera Polskiego Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbkę-Morawskiego oraz zastępcę Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotowa.

Przy podpisaniu układu obecni byli: Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR J. W. Stalin i Prezydent KRN ob. Bierut. Poza tym ze strony radzieckiej obecni byli: Zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Wyszyński, Ambasador Związku Radzieckiego w Polsce Lebiediew, Dyrektor Departamentu Spraw Europejskich Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych Abramow i inni. Ze strony polskiej obecni byli: ob. ob. Wicepremier Mikołajczyk, Minister Przemysłu Minc, Wiceminister Spraw Zagranicznych Modzelewski i inni.

Umowa graniczna

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pragnąc uregulować sprawę granicy państwowej między Polską a Związkiem SRR w duchu przyjaźni i zgody, postanowili w tym celu zawrzeć niniejszą Umowę i mianowali jako swych Pełnomocników:

Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa Rady Ministrów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej — Edwarda OSÓBKĘ-MORAWSKIEGO.

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Zastępcę Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M. MOŁOTOWA,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw uznanych za sporządzone w należytej formie i w całkowitym porządku, zgodzili się na następujące postanowienia:

Artykuł 1.

Zgodnie z decyzją Konferencji Krymskiej ustalić granicę państwową między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem SRR wzdłuż „linii Curzona" z odchyleniami od niej na rzecz Polski w niektórych rejonach od pięciu do ośmiu kilometrów, zgodnie z załączoną mapą w skali 1:500.000, ustępując Polsce dodatkowo:

a) obszar, położony na wschód od „linii Curzona" do rzeki Bug i rzeki Sołokija, na południe od miasta Kryłow z odchyleniem na rzecz Polski, nie przekraczającym trzydziestu kilometrów;

b) część obszaru puszczy Białowieskiej, na odcinku Niemirów — Jałówka, leżącego na wschód od „linii Curzona", łącznie z Niemirowem, Hajnówką, Białowieżą i Jałówką, z odchyleniem na rzecz Polski, nie przekraczającym 17 km.

Artykuł 2.

Zgodnie z brzmieniem artykułu pierwszego, granica państwowa między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR przebiega wzdłuż następującej linii:

od punktu położonego około 0,6 kilometra na południowy-zachód od źródła rzeki San, na północny-wschód w kierunku źródła rzeki San, i dalej z biegiem rzeki San, środkiem jej nurtu do punktu, na południe od miejscowości Solina, dalej na wschód od Przemyśla, na zachód od Rawy Ruskiej do rzeki Sołokija, stąd wzdłuż rzeki Sołokija i rzeki Bug na Niemirów — Jałówkę, pozostawiając po stronie polskiej wymienioną w artykule pierwszym część obszaru Puszczy Białowieskiej i stąd do zbiegu granic Rzeczypospolitej Polskiej, Litewskiej SRR i Prus Wschodnich, pozostawiając Grodno po stronie ZSRR.

Przeprowadzenie w terenie granic, wymienionych w niniejszym artykule, dokonane będzie przez mieszaną Komisję Polsko-Radziecką, z siedzibą w Warszawie, która zbierze się nie później niż w 15 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Artykuł 3.

Aż do ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnień terytorialnych przy uregulowaniu pokojowym, część granicy Polsko-Radzieckiej, przylegająca do morza Bałtyckiego, zgodnie z decyzją Konferencji Berlińskiej, będzie przebiegała wzdłuż linii od punktu na wschodnim wybrzeżu zatoki Gdańskiej, oznaczonego na załączonej mapie — ku wschodowi, na północ od miasta Braunsberg — Goldapp do punktu, w którym ta linia zbiega się z linią graniczną, opisaną w artykule drugim niniejszej umowy.

Artykuł 4.

Umowa niniejsza podlega ratyfikacji, która nastąpić winna możliwie najrychlej. Umowa wchodzi w życie od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w Warszawie.

Sporządzono w Moskwie 16 sierpnia 1945 roku w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

Z upoważnienia
Prezydenta Krajowej Rady Narodowej
(—) E. Osóbka-Morawski.

Z upoważnienia
Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
(—) W. M. Mołotow.

Umowa o wynagrodzeniu szkód

Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich,

biorąc pod uwagę, że inwazja wojsk niemieckich na terytorium Polski i Związku Radzieckiego oraz czasowa okupacja Polski i znacznej części terytorium Związku Radzieckiego przez wojska niemieckie wyrządziła Rzeczypospolitej Polskiej i Związkowi Radzieckiemu ogromne szkody, rujnując wiele miast, przedsiębiorstw przemysłowych, kolei żelaznych i całych gałęzi gospodarstwa narodowego, że usunięcie następstw tych szkód wymaga długotrwałych i wytężonych wysiłków narodu polskiego i radzieckiego,

kierując się dążeniem do udzielenia sobie wzajemnie wszelkiej pomocy w urzeczywistnieniu zadań, związanych z likwidacją wymienionych ciężkich następstw okupacji niemieckiej,

zgodziły się na następujące postanowienia:

Artykuł 1.

Zgodnie ze swym oświadczeniem na Konferencji Berlińskiej Rząd Radziecki zrzeka się na rzecz Polski wszelkich pretensyj do mienia niemieckiego i innych aktywów, jak również do akcji niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przechodzi do Polski.

Artykuł 2.

W związku z uchwałami Konferencji Berlińskiej co do trybu zaspokojenia pretensyj reparacyjnych Polski, Rząd Radziecki zgadza się odstąpić Polsce ze swej części reparacyj, podlegających dostarczeniu do Związku Radzieckiego:

a) 15 procent wszystkich dostaw reparacyjnych z radzieckiej strefy okupacji Niemiec, które będą uiszczane po okresie konferencji Berlińskiej;

b) 15 procent tych, nadających się do użytku i kompletnych kapitalnych urządzeń przemysłowych, które, jak to zostało ustalone na Konferencji Berlińskiej, powinien otrzymać Związek Radziecki z zachodnich stref okupacji Niemiec, przy czym dostawy tych urządzeń dla Polski winny być dokonywane w trybie wymiany na inne towary z Polski;

c) 15 procent tych, nadających się do użytku i kompletnych kapitalnych urządzeń przemysłowych, które podlegają dostarczeniu do Związku Radzieckiego ze stref zachodnich bez opłaty lub jakiegokolwiek innego wynagrodzenia.

Ze swej strony Rząd Polski zobowiązuje się, poczynając od roku 1946, corocznie w ciągu całego okresu okupacji Niemiec dostarczać Związkowi Radzieckiemu węgiel po specjalnej cenie umownej: w pierwszym roku dostaw — 8 milionów ton, w ciągu następnych czterech lat — po 13 milionów ton, a w następnych latach okresu okupacji Niemiec — po 12 milionów ton.

Artykuł 3.

Umowa niniejsza wchodzi w życie niezwłocznie po jej podpisaniu.

Umowa niniejsza sporządzona została w Moskwie 16 sierpnia 1945 roku w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

Z upoważnienia
Polskiego Tymczasowego Rządu
Jedności Narodowej
(—) E. Osóbka-Morawski.

Z upoważnienia
Rządu Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich
(—) W. M. Mołotow.

Komisja mieszana do spraw reparacyj

Oprócz umów powyższych sporządzono następujący:

PROTOKÓŁ

do umowy między Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przez okupację niemiecką.

Przy podpisaniu umowy między Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej i Rządem Związku SRR w sprawie wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przez okupację niemiecką, strony, które podpisały umowę, zgodziły się na następujące postanowienia:

W celu ścisłego określenia rodzaju, terminów i sposobów dostarczania reparacyj, należnych Polsce zgodnie z artykułem 2-im p. p. „a", „b" i „c" wymienionej umowy tworzy się Mieszaną Komisję Radziecko-Polską w składzie sześciu członków, po trzech członków od każdej ze stron.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

(Ciąg dalszy z strony pierwszej)

Przewodniczyć w Komisji będą przedstawiciele jednej i drugiej strony po kolei, na podstawie wzajemnego porozumienia między nimi.

Sporządzono 16 sierpnia 1945 roku w Moskwie, w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim, przy czym oba teksty są autentyczne.

Z upoważnienia
Polskiego Tymczasowego Rządu
Jedności Narodowej
(—) E. Osóbka-Morawski

Z upoważnienia
Rządu Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich
(—) W. M. Mołotow

Uchwała Rady Ministrów

Warszawa (Polpress). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 sierpnia rb. po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu rokowań w Moskwie, złożonego przez prezydenta KRN ob. Bieruta, premiera ob. Osóbkę-Morawskiego oraz wicepremiera Mikołajczyka powzięła następującą uchwałę:

Rada Ministrów z uznaniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie delegacji z rokowań w Moskwie, w wyniku których zawarte zostały umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką. Rada Ministrów podkreśla historyczną doniosłość ostatecznego ustalenia granicy między Polską a ZSRR, granicy odpowiadającej najistotniejszym interesom sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich i stanowiącej od dziś niewzruszoną podwalinę ich wieczystej przyjaźni, która na zawsze kładzie kres wielowiekowym waśniom i sporom, które Polskę i wszystkie narody słowiańskie naraziły na nieobliczalne szkody.

Rada Ministrów stwierdza, że uznanie naszej granicy zachodniej, uzyskane w dużej mierze dzięki poparciu ZSRR wynagradza nas sowicie za straty wynikłe dla majątku narodowego na skutek ustąpienia ziem na wschodzie.

Rada Ministrów stwierdza, że dzięki przyjaznej postawie ZSRR, Polska ma zapewniony sprawiedliwy w ramach istniejących możliwości udział w reparacjach wojennych.

Komunikat biura prezydialnego K.R.N.

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że wyznaczona na sobotę, dnia 25-go sierpnia rb. o godz. 10 rano Komisja Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu została przełożona na poniedziałek, dnia 27 sierpnia rb. o godz. 10 w Hotelu Poselskim, Wiejska 4.

Ponadto we środę, dnia 22 sierpnia rb., o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Komisji Odbudowy w Hotelu Poselskim, Wiejska 4.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Turcją

Warszawa, 21. 8. (Polpress). Rząd turecki postanowił uznać Polski Rząd Jedności Narodowej. Oba Rządy postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i w najbliższym czasie dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

Polscy ministrowie w Londynie

Londyn, 21. 8. (Polpress). — W Londynie odbyło się zebranie publiczne, zorganizowane przez Polską Radę Jedności Demokratycznej.

Na zebraniu przemawiali: min. Jędrychowski i min. Stańczyk. Obydwaj ministrowie informowali zebranych o działalności Rządu Jedności Narodowej.

Ratyfikowanie statutu organizacji Narodów Zjednoczonych przez Francję i Z. S. R. R.

Paryż, 21. 8. (TASS). — Rząd francuski ratyfikował statut Narodów Zjednoczonych.

Moskwa, 21. 8. (TASS). — Dnia 20 sierpnia br. Prezydium Rady Najwyższej Z. S. R. R. ratyfikowało statut Organizacji Narodów Zjednoczonych podpisany w San Francisco 26 czerwca 1945 roku.

Proces Quislinga

Londyn, 20. 8. (BBC). Proces przeciw Quislingowi rozpoczął się dziś rano w Oslo. Sądzi trzech sędziów i ławnicy wybrani przez głosowanie. W akcie oskarżenia zarzuca się Quislingowi 716 morderstw, zdradę stanu, malwersacje oraz kradzież srebra z zamku królewskiego.

Premier na dożynkach u Wojska Polskiego w Dalkowie

Z ob. Premierem Osóbką-Morawskim wyjechaliśmy dnia 20 sierpnia w towarzystwie dowódcy drugiej armii, gen. broni Świerczewskiego, gen. dyw. Berwosinki, gen. bryg. Joskiewicza, pułk. Pszczółkowskiego, naczelnika wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego ob. mgr. pr. Radzickiego, przedstawiciela wojewody poznańskiego, prezydenta miasta Poznania ob. mgr. pr. Sroki, wiceprezydenta Drabowicza — oraz w otoczeniu innych wyższych oficerów na dożynki Wojska Polskiego do Dalkowa.

Dalkowo, majątek Wojska Polskiego, jest położone wśród gór dalkowskich w cudnej zalesionej okolicy, po której szeroko rozbrzmiewa język polski. Niemca nie znajdziesz nawet na lekarstwo.

Zajeżdżamy pod wspaniały zamek, będący do niedawna własnością któregoś z jaukrów hitlerowskich. Wszędzie widzi się wzorowy porządek, ale o dziwo — zamek jest kompletnie umeblowany i niedotknięty ręką „szabrownika". Za chwilę już jesteśmy objaśnieni, dlaczego tak jest, a nie inaczej. Otóż dzięki osobistej pracy dowódcy drugiej armii i jego sztabu, a również każdego pojedyńczego żołnierza, zamek ten, który podobnie jak wszystkie inne, armia zastała w stanie nie do opisania, w krótkim czasie został doprowadzony do świetnego wyglądu. Prócz wspaniałych mebli (zabytki muzealne) znajdują się tam olbrzymie księgozbiory oraz obrazy doskonałych mistrzów.

W Hentzegrund (nazwa polska jeszcze nie została ustalona) ob. Premier zwiedził wystawę produktów majątku Wojska Polskiego. Trudno jest powiedzieć, które z eksponatów wymienić na pierwszym miejscu, gdyż wszystkie są ponad normę wyrośnięte i wspaniałe. Buraki cukrowe, pastewne, marchew, ziemniaki, cebula, której nie wiele brakuje w wielkości do głowy kapusty, pszenica, żyto, jabłka, gruszki, pomidory, ba — nawet miód pszczelny, wszystko to wygląda jak owoce z krainy zaczarowanej, ale równocześnie daje obraz włożonej pracy i naprawdę dobrej organizacji majątków wojskowych. Wystawę tę winni zwiedzić nasi rolnicy.

Następnie udajemy się na dożynki. Już zdala słychać słowa piosenki „Plon niesiemy plon, Tobie gospodarzu", a następnie żniwiarze składają w darze ob. Premierowi wieńce, jako plony swej pracy wraz z życzeniami rymowanymi, które, jak się dowiedzieliśmy, były układane przez samych żniwiarzy. Jeden udało mi się zdobyć i podaję go poniżej:

Panie Gospodarzu! Nasz miły Szafarzu!
Dziś, po raz pierwszy od kilku stuleci,
Radosny okrzyk wzdłuż Odry i Nisy leci.
Że my bracia, my Słowianie,
W wspólnym wysiłku, ramię w ramię,
Po rozgromieniu wroga naszego,
Tu na tej ziemi, starej ziemi Chrobrego,
W radosnym znoju, trudzie i w tej nowej wiośnie,
Dziś dożynków święto obchodzimy radośnie.
Życzymy sobie i Tobie miły Panie!
Niech tu noga krzyżacka nigdy nie stanie,
Byśmy mogli w wspólnej pracy i w spokoju,
Pracować dla dobra ludu i ogólnego pokoju,
Tobie zaś Panie Gospodarzu, dobry nasz Szafarzu!
Dużo pomyślności, zdrowia długiego,
Wspólnego obchodzenia znów dożynków święta,
Życzą Ci z Rejonu Drugiego,
Chłopcy i dziewczęta.

Jest to utwór ob. Grzegorza Dromareckiego.

Po złożeniu życzeń ob. Premier podziękował żniwiarzom za dobrą pracę, nadał kilku zasłużonym żołnierzom oraz osobom cywilnym krzyż zasługi. Wieczorem nastąpił powrót do Poznania.

Jak się okazuje — żołnierz polski nie tylko umie władać bronią, nie tylko walczyć o wolność, ale również w czasie pokoju, jak powiedział ob. prezydent miasta Sroka, przekuć szybko miecze na lemiesze i wykazać się pożyteczną pracą dla dobra demokratycznej Polski i jej obywateli.

Gen. Nieniewski o wartości bojowej żołnierza 2. Armii

W ramach akademii poświęconej rocznicy powstania 2-giej Armii przemawiał gen. Nieniewski. Przemówienie generała poświęcone było żołnierzowi 2-giej Armii i jej wartości bojowej. Marsz bojowy 2-giej Armii po Bautzen, Kamenz i Łabę potwierdził jak wiele pracy włożono w wyszkolenie żołnierza, pomimo iż termin szkolenia był bardzo krótki. Duża w tym zasługa oficerów tej Armii z dowódcą gen. Świerczewskim na czele. Najwyższe odznaczenia, jakie generał Świerczewski otrzymał, są uznaniem jego zdolności jako żołnierza i dowódcy. Na jego ręce złożył gen. Nieniewski życzenia, by tradycja bojowa 2-giej Armii była czynnikiem, z którego będą czerpać przykład przyszłe pokolenia żołnierzy.

Armia Czerwona w Mandżurii posuwa się naprzód

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego

20 sierpnia w Mandżurii wojska nasze w dalszym ciągu posuwały się naprzód.

W południowej części Sachalinu wojska nasze zajęły miasta Ikiwa, Naion, Usinioru, Unari (Naieta).

20 sierpnia wojskom naszym w Mandżurii poddało się 52 tysiące japońskich żołnierzy i oficerów wśród nich dowódca 1-go frontu armii Kwantuńskiej generał Usiroku Tseń, dowódca 3-ej armii kwantuńskiej generał lejtnant Durokami Isaku, dowódca 5-ej armii kwantuńskiej, generał lejtnant Sikitsu Noritsune.

Przyjmowanie kapitulujących jednostek i formacji armii kwantuńskiej trwa nadal.

W przededniu okupacji wysp japońskich

Spadochroniarze pierwszymi oddziałami okupacyjnymi

Londyn, 21. 8. (BBC). — Urzędowa japońska agencja prasowa podaje, że w niedzielę rozpocznie się okupacja Japonii przez wojska sojusznicze. Pierwszymi oddziałami będą amerykańscy spadochroniarze, następnie w ciągu trzech dni rozpocznie się wysadzanie na ląd dalszych oddziałów w zatoce Tokijskiej. Gen. Mac. Arthur przybędzie na ziemię japońską w ciągu 10 dni po wylądowaniu pierwszych oddziałów.

Japońska delegacja wróciła do Tokio

Londyn, 21. 8. (BBC). — Jak donosi radio tokijskie, dziś wróciła delegacja japońska z Manili, przywożąc ze sobą warunki kapitulacji.

Gdzie nastąpi ostateczne podpisanie kapitulacji japońskiej?

Nowy Jork, 21. 8. (Polpress). Organ amerykańskich kół wojskowych „Army and Navy" donosi, że ostateczne podpisanie bezwarunkowej kapitulacji japońskiej nastąpi na pokładzie amerykańskiego okrętu flagowego w zatoce Jokohama, głównej bazie dumnej niegdyś, a rozgromionej obecnie japońskiej floty wojennej.

Mianowanie delegata radzieckiego do Manili

Moskwa, 21. 8. (TASS). — Przedstawicielem wojsk radzieckich przy gen. Mac Arthurze został mianowany gen. lejtnant Derewianko. W tych dniach przybędzie on do sztabu gen. Mac Arthura w Manili.

Lądowania amerykańskie na wyspach Kurylskich

Waszyngton, 21. 8. (Polpress). Radio Tokio nadało wezwanie, skierowane do kwatery głównej generała Mac Arthura stwierdzające, że amerykańskie siły zbrojne wylądowały na jednej z wysp Kurylskich Szimuszu. Wojska japońskie były zmuszone użyć broni, rzekomo w celu samoobrony. Wobec tego, że z obydwóch stron zainteresowanych został już wydany rozkaz zaprzestania wszelkich działań wojennych, wezwanie prosi o wydanie rozkazu zaprzestania walk.

Uroczysty dzień lotnictwa Z. S. R. R.

Moskwa, 21. 8. (TASS). — Związek Radziecki obchodził w dniu 18 bm. uroczysty dzień lotnictwa, który został uczczony salutem z 224 dział. Lotnicy radzieccy dokonali w czasie minionej wojny 3 miliony lotów, strącając w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy 60 tys. samolotów niemieckich, wykonując 2500 lotów dziennie. W czasie kampanii od Wisły do Odry wykonali 6 tys. lotów, strącając 17 500 lotników zwłaszcza w generalnej ofensywie lotniczej na Berlin.

Odsłonięcie pomnika wdzięczności w Wiedniu

Londyn, 21. 8. (BBC). — W Wiedniu odsłonięto pomnik zwycięskich żołnierzy Armii Czerwonej. Pomnik ten wysokości 12 m stanął na Schwarzenberg Platz. Równocześnie w parku Schoenbrunn odbyło się nabożeństwo dziękczynne, w którym wzięły udział tłumy publiczności i przedstawiciele wojska brytyjskiego.

Spotkanie gen. de Gaulle'a z prez. Trumanem

Paryż, 21. 8. (BBC). — Gen. de Gaulle spotka się dnia 22 bm. w Waszyngtonie z prez. Trumanem.

Premier chiński u prez. Trumana

Waszyngton, 21. 8. (Polpress). Przybyły w tych dniach do Waszyngtonu chiński premier Sung odbył półtoragodzinną rozmowę z prez. Trumanem. Premier odmówił odpowiedzi na pytania przedstawicieli prasy.

Regent belgijski u króla angielskiego

Londyn, 21. 8. (BBC). — Król Jerzy VI przyjął na dłuższej audiencji regenta belgijskiego księcia Karola.

Konferencja dyrektorów przemysłu wojennego

Londyn, 21. 8. (BBC). — Dyrektorzy przedsiębiorstw pracujących dla przemysłu wojennego odbyli dziś konferencję, na której omawiano sprawy związane z przejściem przemysłu wojennego na produkcję pokojową.

Przemysł bawełniany w Anglii nie będzie upaństwowiony

Londyn, 21. 8. (Polpress). Minister handlu i przemysłu sir Stafford Cripps oświadczył na konferencji prasowej, że przemysł bawełniany nie będzie upaństwowiony. Będzie utworzona komisja, składająca się z przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych, która opracuje projekt poprawy warunków pracy i wzmożenia produkcji. Rząd gotów jest udzielić pełnego poparcia dla przemysłu i rozumie doskonale, że przedsiębiorstwa pozostające w rękach prywatnych, muszą dać godziwe zyski, wzamian za inwestowany kapitał.

Szwajcaria udziela kredytu Włochom

Genewa, 21. 8. (BBC). — Rząd szwajcarski udzielił Włochom kredytu w wysokości 18 milionów franków szwajcarskich.

Zbrodniarzy nie minie zasłużona kara

Londyn, 21. 8. (BBC). — Przed sądami wojennymi w Niemczech stanęli 22-letnia dozorczyni SS z Ravensbrück — Maria Anna Minge. W Austrii przychwycono hitlerowca Grubera, b. gauleitera Górnej Austrii, który z chwilą wkroczenia oddziałów alianckich uciekł z Linzu.

Londyn, 21. 8. (BBC). — Jak donosi korespondent agencji Reutera z Zurychu, były komendant hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau został wykryty w szwajcarskim obozie dla internowanych w Gernsau, gdzie ukrywał się jako artysta-malarz. Razem z nim ukrywał się były agent SS z Buchenwaldu. Obu hitlerowców oddano w ręce francuskich władz wojskowych.

Stanisław Nogaj 10

Guzen

Z pamiętników dziennikarza

Z naszym przybyciem do obozu sprawa aprowizacji poprawiła się. Dla tak zwanego „stammu", to jest więźniów pochodzących z Mauthausen, nastała konjunktura nażarcia się. Żywienie więźniów należało bowiem również do sposobów usuwania i wyniszczania ludzi. SS-owcy, kierownicy tej morderczej akcji, postępowali przytem niezwykle perfidnie, o czym świadczy następujący fakt:

Na kilka dni przed naszym przybyciem do obozu w Guzen, „raportführer" Isenberg zwołał więźniów niemieckich, przewidzianych na stanowiska „blokowych" i „kapów". Zapowiedziawszy przybycie Polaków, dał im zupełną swobodę w postępowaniu z nimi. Słowa owego raportführera powtarzał mi Hugo Gasch z Bytomia, blokowy 12-go bloku. Isenberg miał powiedzieć:

„Muszę wam zakomunikować, że w najbliższych dniach do naszego obozu przybędą Polacy. Pamiętajcie o tym, że wy, chociaż więźniowie, jesteście Niemcami i że przy dobrym sprawowaniu możecie odzyskać wolność. Pamiętajcie, że Polacy to banda zbrodniarzy, która sprowokowała wojnę i pragnie wyniszczyć nasz naród. Nic nie może was z nimi łączyć. Przeciwnie: powinniście zadokumentować jak największą nienawiść do tych łotrów. Szczególnie zwróćcie uwagę na tych bandytów, którzy wkrótce przybędą do naszego obozu. Są to najniebezpieczniejsze ptaszki. To zbóje i łotry, zorganizowani partyzanci, którzy mordują podstępnie. Oni to wymordowali naszych rodaków, mieszkających w Polsce. Nie dość, że zabijali, ale pastwili się nad swymi ofiarami, katując i zadręczając na śmierć. Z gazet przecież wiadomo wam wszystkim, że wielu z naszych rodaków w Polsce zostało pogrzebanych żywcem, że przybijano im języki do stołów i wykłuwano oczy."

„Was może spotkać ten sam los. Ci bandyci zdolni są pod osłoną nocy zakraść się do waszych izb i śpiących pomordować. Miejcie się na baczności i rozstawiajcie straże!"

„Musicie być twardzi, trzeba zaraz na wstępie ująć te polskie hordy w karne ramy. Macie prawo zabić każdego, kto nie wykona waszego rozkazu. Musicie wymagać bezwzględnego posłuszeństwa. Żaden Polak nie ma prawa zgłosić się do mnie lub do którego z „blockführerów" bez waszej wiedzy i zgody. Wy też będziecie odpowiedzialni, jeżeli któremu z nas stanie się jaka krzywda. Wszyscy odpowiadacie za to głowami."

„Polacy powinni być wyniszczeni. Nikt z nich nie powinien ostać się. Apeluję do was: nie żałować, zabijać! Leży to w waszym własnym interesie. Za każdego zabitego Polaka dostaniecie po pół bochenka chleba!"

Hugo Gasch zapewniał mnie, że tylko nikła część Niemców uwierzyła w te brednie Isenberga. Zaraz po jego odejściu rozpoczęła się dyskusja na ten temat. Starzy bywalcy obozów poznali się na tej intrydze.

Tak samo jak Isenberg szczuł Niemców na Polaków, tak dawniej szczuto ich na Austriaków, na czerwonych rodaków itp.

Isenberg zapowiedział, że dzięki jego staraniom więźniowie z Mauthausen pozostaną na stale w Guzen i będą sprawowali rządy nad Polakami. Każdy z nich otrzyma dobre stanowisko.

Władze berlińskie projektowały stworzenie obozu wyłącznie polskiego, z własnym, wewnętrznym zarządem. Świadczy o tym nadanie nam kolejnych numerów od 1 do 1084. Następny transport, jaki przybył z Sachsenhausen, otrzymał dalszy ciąg numerów: od 1085 do 2085. Dopiero po tym transporcie rozstrzygnęły się losy więźniów-Niemców, odkomenderowanych do Guzen z obozu Mauthausen: otrzymali oni dalszą kolejną numerację.

Konieczną obecność więźniów niemieckich w obozie w Guzen uzasadniono tym, że Polacy rządzić się nie potrafią. Żadnego Polaka nie można powołać na stanowisko starszego bloku lub przodownika robót (kapo). Te stanowiska obsadzane być mogą tylko przez Niemców.

Pierwszy transport Polaków z Dachau rozmieszczony został w obozie guzenowskim w blokach 2, 3, 4 i 5, gdzie blokowymi byli: Pastewka z Westfalii, Schubert z Wiednia, Kuelemund z Hamburga i Mank z Hannoweru.

Drugi transport Polaków nadszedł 28 maja 1940 r. z obozu w Sachsenhausen. Liczył on 1000 więźniów o nazwiskach od A do M. Rozmieszczono ich na blokach 6, 7, 8 i 9, gdzie rządzili blokowi: Mank z Hannoweru, Martick z Essen, Morent z Westfalii, Nagel z Bawarii.

Z tych obu transportów wybrano 200 więźniów i wysłano do obozu w Mauthausen.

Następny transport więźniów-Polaków nadszedł również z Sachsenhausen w dniu 1 czerwca 1940 r. i obejmował też 1000 więźniów. Wybrano z niego 200 więźniów, których wysłano do Mauthausen tak, że tylko 800 pozostało w Guzen. Rozlokowani zostali oni na blokach od 2 do 12.

Kiedy zakwaterowano nas w Guzen, miał do nas przemówienie ówczesny kierownik obozu „obersturmführer" Karl Chmielewski. Mówił, jak mamy zachować się w obozie. Wymagane jest bezwzględne posłuszeństwo. Między innymi powiedział, że nie wolno posiadać zapałek, zapalniczek, papierosów, tytoniu, noży względnie scyzoryków. W razie znalezienia tych przedmiotów u któregokolwiek z więźniów, ten zapłaci to życiem. Kara śmierci grozi i za nieposłuszeństwo wobec blokowych, sztubowych, kapów i pisarzy, za zbliżenie się do płotu odgradzającego obóz.

Słowa jego tłumaczył na język polski Piotr Jasiek, nauczyciel z Wielkopolski, który tegoż dnia został portierem przy głównej bramie wejściowej. Pełnił również funkcje tłumacza. Nazywano go „laufrem".

Teraz zorientowałem się w sytuacji całkowicie. Rzeczywistość nie przedstawiała się różowo. Zaczną się tu nami zbyt mocno interesować i przy lada okazji — wykańczać. Trzeba pomyśleć o jakimś wyjściu z sytuacji i jakimś ratunku.

Zdawałem sobie sprawę z tego, co mnie spotkać może, kiedy się tu dowiedzą, że jestem dziennikarzem, publicystą, a zwłaszcza, że pisałem książki o niemieckich obozach koncentracyjnych. Pełniący straż w obozach SS-mani zamordują mnie bez pardonu. Trzeba więc tak kombinować, by nikt się nie dowiedział, kim jestem. Akta moje znajdują się na pewno w biurze politycznym. Trzeba za wszelką cenę tam się dostać i akta zniszczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Chłopi ziemi wielkopolskiej

Ziemia woła o pług i nowe ziarno

Waszym gromadnym wysiłkiem zostały dokonane nieomal w całości zasiewy wiosenne.

Waszym trudem i przy spontanicznej i chętnej pomocy reszty społeczeństwa został dokonany sprzęt ziarna.

To, co ziemia z woli Opatrzności i waszej pracy zrodziła — zwieźliście do stodół i w stogi z dużą troską o to, by naród miał chleb na cały rok. Czyniliście to z myślą o tym, by robotnik pracujący także dla całego narodu w fabryce, by inteligent pracujący, by ich i wasze dzieci nie cierpieli głodu.

ŻNIWA SKOŃCZONE.

Od wsi do wsi płynie pieśń wieńcowa: pieśń podzięki za urodzaj, za pogodę i szczęście w pracy; pieśń radości i zadowolenia z powodu wykonania trudnej pracy, z powodu dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego.

I wtedy, kiedy na ustach Waszych pieśń radosna, na czołach Waszych snuje się troska. Bo tak, jak ręce Wasze nie znają wytchnienia, tak i myśl Wasza nie zna spoczynku.

Dzięki Waszej pracy, w której starał się Wam pomóc cały naród, pola dziś są puste.

ZIEMIA RZEZ ŚCIERNIA WOŁA DO WAS O PŁUG I NOWE ZIARNO.

Chłopi! Czeka Was ogromny wysiłek, większy aniżeli te, które obecnie są już poza Wami. Ziemię przeznaczoną pod jesienne zasiewy trzeba w całości zaorać, trzeba ją uprawić i na czas wrzucić w nią ziarno, by w następnym roku nie zabrakło narodowi chleba.

Koniec wojny i skutki, jakie ona z sobą przyniosła postawiły nas w takim okresie, w którym chleba na całym świecie nie ma zbyt wiele. Musimy więc głównie liczyć na siebie i na własną pracę. Trudności i kłopoty w dalszym ciągu są wielkie. Są tak wielkie, że niekiedy słabszych przerazić mogą. Nie wolno nam jednak upadać. Nie wolno nam się nimi przerażać. Naród chce i musi żyć i Wy mu potrzebnego do życia chleba dostarczycie. Naród na Was liczy i wierzy, że się na Was nie zawiedzie.

Chłopi wielkopolscy! Trzeba natychmiast przystąpić do pracy i przygotować rolę do nowych zasiewów. Wytężcie wszystkie siły, by i z tego obowiązku na czas i w całej pełni się wywiązać. Natychmiast po ukończeniu żniw przystąpicie do orki.

Tam gdzie nie ma koni, a są krowy — orać będziecie krowami.

Tak jak przy wiosennych zasiewach i żniwach będziecie sobie wzajemnie w tym, co macie pomagać i po kolei Wasze pola uprawiać i obsiewać. Ten co ma koni więcej, pomagał będzie temu, co ich nie ma wcale lub za mało.

Pomagał Wam będzie o ile możności cały naród; pomoże Wam wydatnie robotnik miejski i inteligent pracujący. Sojusz robotniczo-chłopski, sojusz pracy i walki, szeroko realizowany przy żniwach, pogłębi się przy wspólnej pracy w obecnej kampanii siewnej.

Miasta przyjdą Wam z pomocą przy sprzęcie okopowych, byście w tym czasie w orce i zasiewach sobie nie przeszkadzali.

Nasza Armia odda Wam znowu na ten czas swoje konie i swój tabor.

Państwo będzie robić wszystko, by w miarę możności w odpowiedniej ilości i na czas dostarczyć ropy i benzyny do traktorów.

Zbędne w tym czasie konie w mieście będą oddane Wam do pomocy.

CHŁOPI WIELKOPOLSCY!

Wy, którzy już tu pracujecie od dawna, Wy, którzy ziemię tę kochacie i którzy ją dobrze znacie i rozumiecie, pomóżcie Waszym braciom zza Bugu i tym najmłodszym braciom w naszej chłopskiej rodzinie, tym co ostatnio ziemię na własność otrzymali. Pomóżcie, czym możecie.

Jeśli macie więcej od nich koni lub narzędzi do pracy — to im tym pomóżcie.

Jeśli u siebie wcześniej prace posuniecie naprzód, jedźcie także ich pola uprawiać, by te pola również zostały obsiane.

Służcie im dobrą, życzliwą, sąsiedzką i braterską radą i wskazówką.

Pomagajcie sobie tak, jak dobry sąsiad sąsiadowi, tak jak brat bratu.

CHŁOPI, KTÓRZYŚCIE ZIEMIĘ OSTATNIO NA WŁASNOŚĆ OTRZYMALI!

Ziemia jest Waszą własnością. Nikt nie jest w stanie Wam jej odebrać. Nie słuchajcie podszeptów złych ludzi i ukrytych wrogów Waszych. Nie namyślajcie się, przystąpcie natychmiast do pracy!

KAŻDY NA SWOJEJ DZIAŁCE:

zrobi plan obsiewów, podzieli ją na pola i to, co przeznaczy pod zasiewy jesienne, natychmiast zacznie uprawiać.

Każdy jest gospodarzem na własnym kawałku ziemi. Ziemia ta jest Waszą własnością i tym więcej Waszą będzie, gdy ją zdołacie uprawić, obsiać i zagospodarować.

Robotnicy rolni! Wiemy, że wytężycie wszystkie siły, by w ośrodkach kultury rolnej, w majątkach wydzielonych każdą piędź ziemi należycie uprawić i obsiać.

Chłopi! Gromadnym wysiłkiem, zgodną współpracą obsiejemy nasze łany. Trud Wasz i całego Narodu będzie stokroć nagrodzony. Naród będzie miał zapewniony chleb. Wspólnym, zgodnym wysiłkiem goić będziemy rany zadane nam przez wroga. Wspólnym wysiłkiem na roli, w warsztacie i pracowni — kłaść będziemy silne fundamenty pod ukochaną i wyśnioną Polskę Demokratyczną, Polskę Ludu Pracy!

Polska Partia Socjalistyczna
Stronnictwo Ludowe
Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Demokratyczne
Związek Samopomocy Chłopskiej

Uruchomienie raszyńskiej stacji radiowej

Warszawa, 21. 8. (Polpress). — Dnia 19. 8. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie raszyńskiej stacji radiowej zniszczonej zupełnie przez Niemców w czasie ich odwrotu. Budowa i rekonstrukcja stacji radiowej została przeprowadzona zgodnie z uchwałą Rządu Radzieckiego o udzieleniu pomocy Polsce i późniejszą uchwałą Rady Ministrów Polskiego Rządu. Uroczyste otwarcie radiostacji zaszczycili swą obecnością: Prezydent K. R. N. Bierut, wicepremier Mikołajczyk, marszałek Rola-Żymierski, ministrowie, przedstawiciele społeczeństwa polskiego oraz radca ambasady radzieckiej Jakowlew, szef radzieckiej misji wojskowej gen. lejtenant Szatiłow, poseł Czechosłowacji Hejret, ambasador U. S. A. Arthur, charge d'affaires Wielkiej Brytanii Hankey, radca poselstwa czechosłowackiego Krueger i inni. Po dłuższym przemówieniu wręczył Prezydent Bierut osobiście ordery budowniczym i specjalistom, którzy się wyróżnili szczególnie swą pracą.

Odszkodowania — węgiel — transport

Podpisanie polsko-radzieckiego układu o odszkodowaniach dla Polski stawia terytoria nasze, leżące na zachód od linii granicznej z 1939 roku w nowym położeniu. Wygasa bowiem automatycznie układ, mocą którego Związek Radziecki miał prawo do tych wszystkich urządzeń przemysłowych, które Niemcy zainwestowali po wybuchu wojny nie tylko na ziemiach do 1939 roku niemieckich, ale także na terenie polskim.

Układ o odszkodowaniach ma częściowo charakter traktatu handlowego między Rosją i Polską. Jeżeli chodzi o dostawy reparacyjne z zachodnich Niemiec, to otrzymamy 15% urządzeń przemysłowych wzamian za inne towary polskie i 15% wszystkich dostaw reparacyjnych bez zastrzeżeń. Wynosi to 30% reparacyj radzieckich, które mają objąć połowę wszystkich reparacyj alianckich z zachodniej b. Rzeszy.

Z radzieckiej strefy okupacyjnej przypada nam 15% odszkodowań.

Z odszkodowaniami łączy się zobowiązanie Polski dostarczenia pewnych ilości węgla w ciągu trwania okupacji. Począwszy od 1946 roku mamy dostarczyć w pierwszym roku okupacji 8 milionów ton, w następnych czterech latach po 13 milionów ton, w pozostałych latach okupacji po 12 milionów ton.

Ażeby zdać sobie sprawę ze znaczenia tych dostaw dla polskiego życia gospodarczego, należy przejrzeć cyfry produkcji i wywozu węgla śląskiego w okresie przedwojennym.

Punkt szczytowy naszej produkcji węglowej przypada na rok 1929, kiedy wydobyto 46 milionów ton.

Produkcja części Śląska, która należała przed wojną do Niemiec, składała się z wydobycia na Górnym i na Dolnym Śląsku. W dalszych rozważaniach będę je traktował wspólnie.

Produkcja ta była określana ramowo na 15% wydobycia w całych Niemczech, a eksport tego węgla stanowił 10% ogólnoniemieckiego eksportu węglowego.

Z analizy cyfr statystycznych w okresie przedwojennym da się w przybliżeniu ustalić ogólna cyfra wydobycia i eksportu z terenów węglowych, będących dziś w całości pod zarządem polskim.

Rok	Produkcja	Wywóz	(dane w milionach ton)
1933	47	11,2	
1934	50,4	12,1	
1936	53	10,8	
1937	63	14,8	

Z danych tych wynika, że wywóz nie zawsze był proporcjonalny do wydobycia i w okresie pokryzysowym spadał wówczas, gdy produkcja rosła, dopiero wraz ze zbliżaniem się wybuchu wojny wzrastał w dość szybkim tempie.

Jeżeli chodzi o dostawy do Związku Radzieckiego, to wyniosły one dotychczas więcej niż 4 miliony ton, przy czym w trzech czwartych były dokonywane przez koleje szerokotorowe.

Preliminowany wywóz do Niemiec w latach przyszłych przekraczałby od roku 1947 cały nasz wywóz z roku 1934, a osiągałby niemal granice z roku 1929.

Nie trzeba jednak zapominać, że wywóz węgla z polskiej części Śląska, po zdobyciu rynków skandynawskich wskutek strajku górników angielskich w 1926 roku, spotykał się potem z poważną konkurencją angielską, co doprowadziło do układów międzynarodowych z 1934 roku (porozumienie tajne przynajmniej na trzy lata) i z 1937 roku, na mocy których Polska miała wywozić do krajów niegraniczących z nią 21% wywozu angielskiego do nich. W praktyce kosztem Anglii i Polski zyskał wywóz węgla niemieckiego.

Tak więc możliwości wywozu obecnie są teoretycznie znacznie większe. Zależy to jedynie od produkcji.

Ten problemat zaś nie jest łatwy do rozwiązania. W okresie wojny przy rabunkowej gospodarce niemieckiej węgiel całego Śląska był wydobywany w ilości 200 tys. ton dziennie. Dziś wydobycie osiąga 80 tys. ton.

Wobec poważnych zobowiązań trzeba będzie niewątpliwie zrewidować plan odbudowy przemysłu węglowego i postawić go przed nowymi zadaniami.

Fakt, że równocześnie z układem polsko-radzieckim zawiera się układy na dostawę węgla do Skandynawii zdaje się świadczyć, że przemysł węglowy zdolny jest do podniesienia produkcji.

Przejęcie zarządu komunikacji kolejowej w polskie ręce przypomina konieczność dalszego usprawnienia transportu.

Minister Rabanowski w wywiadzie prasowym stwierdził, że tempo naprawy parowozów przekracza planowanie. We wrześniu u. r. posiadaliśmy 208, dziś jest w ruchu 4000 parowozów. Dyrektor departamentu mechanicznego Min. Komunikacji, inż. Młodecki stwierdził wprawdzie, że stan tzw. „chorych" parowozów wynosi 50%, ale jest dobrej myśli co do wzrostu ilości napraw i podał, że zapotrzebowanie na parowozy towarowe jest w większości pokryte.

Wagonów towarowych mamy około 100 tysięcy wobec 152 tys. w roku 1938, przy dłuższych dziś liniach komunikacyjnych o około 6 tys. kilometrów, to jest 30% w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Dane z zakresu produkcji i zdolności wywozowej węgla i stanu transportu stanowią jedną stronę równania, którego niewiadomą jest na razie wartość przyobiecanych odszkodowań. Wszelkie bowiem obliczenia według dawnych statystyk mijają się z celem, ponieważ zawierucha wojenna która przeszła przez Niemcy i lata nalotów dokonały życiowej i znacznej poprawki in minus.

Fakt, że węgiel za odszkodowania będzie szedł po cenach specjalnych na tereny Niemiec, okupowane przez Związek Radziecki, jest pomyślny, gdyż węgiel śląski nie traci swego naturalnego rynku zbytu, poza tym choć w nowych warunkach politycznych będzie tam dostarczany jako produkt eksportowy, to jednak w rzeczywistości będzie pokrywany z przedwojennego wewnętrznego zapotrzebowania Niemiec.

Jan Werner

Biuletyn poszukiwania rodzin

Minęło już tyle długich i w wypadki brzemiennych lat od chwili, w której żegnaliśmy naszych ojców, braci i przyjaciół, udających się w daleki świat na żołnierską tułaczkę po wojennych szlakach. Wiadomości o ich losach były bardzo rzadkie i skąpe, a w większości wypadków jedyną więzią z nimi była nasza tęsknota i głęboka wiara w lepsze jutro, które zwróci nam naszych najbliższych. Opadły już kajdany niewoli, skruszone niezłomną wolą ludów miłujących pokój, tą samą żelazną wolą, która dzisiaj dźwiga wyzwolone kraje z ruin i zgliszcz wojennego zniszczenia. Lecz wśród budowniczych nowego Państwa Polskiego brak wciąż jeszcze wielu Polaków, którzy nie powrócili do tej pory do kraju. Musimy mieć odwagę do przyznania się, że większą część winy ponosimy my sami, gdyż akcja repatriacyjna, jak i też służba poszukiwania rodzin zorganizowane zostały przez nas w bardzo prymitywnym zakresie. Skrzynki poszukiwania rodzin prowadzone są przez Polski Czerwony Krzyż, przez Polskie Radio, za pośrednictwem prasy codziennej itp. czynniki rządowe. Działalność poszczególnych placówek jest zupełnie niezsynchronizowana i pozbawiona koniecznej centralizacji i tym samym zamierzonego celu na ogół nie osiąga. Większość telegramów nadawanych przez radiostacje zagraniczne nie dociera do wiadomości społeczeństwa, gdyż nie wszyscy jeszcze posiadają trudny do nabycia sprzęt radiowy, a ci, którzy mają możność słuchania radia nie mogą przecież poświęcić wielu godzin na wysłuchanie wszystkich skrzynek poszukiwania rodzin, nadawanych przez radiofonie poszczególnych państw. Zjawia się więc nagląca potrzeba stworzenia jakiejś instytucji rządowej, która by zajęła się tylko i wyłącznie zorganizowaniem poszukiwania wzajemnego, wydając centralny biuletyn poszukiwania rodzin, który by zawierał nie tylko nasłuch radiowy, ale również drukowałby spisy byłych jeńców obozów koncentracyjnych, obozów jenieckich itp. Inicjatywa w tym kierunku powinna wyjść ze strony czynników rządowych, które by instytucji tej nadały odpowiednią powagę oraz udzieliły jej środków finansowych, umożliwiających odpowiednie zorganizowanie takiej placówki. Koszty związane z tego rodzaju inwestycją bardzo szybko zamortyzowałyby się, gdyż biuletyn informacyjny mógłby być płatny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju akcja spotkałaby się z daleko idącym uznaniem i poparciem społeczeństwa, które po 6-ciu latach rozłąki ze swymi najbliższymi, pragnie nawiązać z nimi kontakt.

W czasie mego ostatniego pobytu w Berlinie miałem możność naocznie przekonać się o działalności na tym polu „Niemieckiego Czerwonego Krzyża", który w ciężkich warunkach okupacyjnych potrafił stworzyć i rozbudować ogromny aparat, który dysponuje odpowiednimi środkami technicznymi jak: samoloty, samochody, specjalne radiostacje krótkofalowe nadawczo-odbiorcze itp. Niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi udało się już zdobyć prawie, że kompletne spisy żołnierzy niemieckich, znajdujących się w obozach jeńców wojennych, a powracającym z niewoli przeróżnym SS-manom i gestapowcom zapewnić ochronę i opiekę. Porównanie między działalnością niemieckiego Czerwonego Krzyża, a działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża bezwzględnie wypada na korzyść tego pierwszego, co dla nas Polaków, pamiętających krwawe lata hitlerowskiej okupacji jest specjalnie bolesne. Trudno się oprzeć podejrzeniu, że Polski Czerwony Krzyż po prostu albo nie docenia, jak ważną może odegrać rolę w akcji poszukiwania rodzin, albo też jednostki kierujące tą instytucją lekkomyślnie lekceważą sobie najbardziej żywotne interesy polskiego społeczeństwa i tym samym nie wypełniają należycie swoich obowiązków. Ani brak środków finansowych, ani też wielki brak papieru nie powinny stanąć na przeszkodzie zorganizowaniu w jak najbliższym czasie biuletynu poszukiwania rodzin, który by umożliwił nam skontaktowanie się ze wszystkimi Polakami, przebywającymi do tej pory poza granicami naszego kraju.

Zbigniew Skupiński

Manifestacja polskości w Bytomiu

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego")

Bytom, w sierpniu.

Z okazji I Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Zachodniego okręgu śląsko-dąbrowskiego w dniu 1 bm. przeżył Bytom manifestację polskości, jakiej nie pamiętał od 25 lat, to jest od powstań śląskich.

Zjazd PZZ w Bytomiu, pierwsza tego rodzaju manifestacja na ziemiach odzyskanych stał się wielką demonstracją siły polskiej na zachodzie.

W udekorowanym flagami mieście zjechali się przedstawiciele całego Śląska: Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, Śląska Opolskiego i Śląska Zaolziańskiego.

Uroczystości rozpoczęły się od mszy św. w kościele św. Barbary. Następnie uczestnicy zjazdu udali się pochodem do Domu Kultury. W kilkutysięcznym pochodzie brały udział grupy górników i ludności wiejskiej w strojach ludowych.

Następnie na ogromnej, po brzegi wypełnionej sali Domu Kultury toczyły się obrady zjazdu pod przewodnictwem dra Romana Lutmana, dyrektora Instytutu Śląskiego.

Rząd reprezentowany był na zjeździe przez wojewodę gen. Zawadzkiego i min. Puławskiego. Wśród wielu innych honorowych gości wymienić należy xx. biskupów Adamskiego i Bieńka, obu wicewojewodów śląskich, przedstawicieli zarządu głównego PZZ itp.

Po zagajeniu zjazdu obszerne przemówienia wygłosili woj. gen. Zawadzki oraz J. Eks. Ks. biskup Adamski. Burzą braw przyjęli zebrani zapowiedź wydania w najbliższych dniach zarządzenia, na mocy którego Niemcom nie będzie wolno zamieszkiwać w odwiecznie polskich miastach: Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach i Raciborzu, oraz informację o tym, że Ks. Kardynał Prymas Hlond zaprowadził na ziemiach odzyskanych, na zasadzie udzielonych mu przez Ojca św. pełnomocnictw polską administrację kościelną, pod przewodnictwem administratorów apostolskich (na terenie Śląska Opolskiego ks. dr Kominek, a na terenie Śląska Dolnego ks. dr Milik).

Z kolei wygłoszone zostały dwa programowe referaty. Ob. mgr Eryk Skowron z Katowic mówił o tym, jakimi powinny być zasady polskiej polityki narodowościowej, a adw. Łyczywek Roman z Poznania o problemie „małej odbudowy" ziem odzyskanych. Zebrani żywo reagowali na postulaty uaktywnienia polityki polskiej na ziemiach odzyskanych i zwalczania istniejących tam jeszcze niedociągnięć i nadużyć.

W dyskusji nad referatami zabierali głos m. i. owacyjnie witany wicewojewoda Śląska Opolskiego Arka Bożek z Raciborza, długoletni przywódca Polonii w Rzeszy niemieckiej, prezes b. Zw. Polaków w Niemczech dyr. Malczewski z Opola, sekr. gen. PZZ, ob. Dubiel z Chorzowa i inni.

Bardzo silnie zamanifestował zjazd wolę zjednoczenia w Polsce całego Śląska, który rozdarty jest dziś jeszcze granicą Olzy.

Na zakończenie obrad zjazd uchwalił obszerną rezolucję, domagającą się przeprowadzenia polityki normalizacji warunków na ziemiach odzyskanych, ujednolicenia odcinających się tam jeszcze różnych grup ludnościowych, uaktywnienia życia gospodarczego na tych terenach. Osobną grupę postulatów w rezolucji stanowiły akcenty w zakresie polityki narodowościowej oraz potępienie zdarzających się nieodpowiedzialnych zarzutów przeciwko polskości ludności Śląska.

Najsilniejszym akcentem rezolucji był postulat połączenia z macierzą Śląska Zaolziańskiego.

Potężna manifestacja bytomska wywarła na wszystkich zebranych głębokie wrażenie. Szczególne wzruszenie widoczne było u licznie przybyłych działaczy polskich z wyzwolonych ziem Śląska Opolskiego. (j)

Na Ziemię Lubuską!

Apel Stronnictwa Pracy

Wielkopolska zdobywa pracą odzyskaną orężem Ziemię Lubuską. Człowiek po człowieku jedzie tam, ogląda się, ujmuje wzrokiem bogactwa piastowskie i zostaje. Ale to mało. Jechać musi nas tysiące, setki tysięcy. Z robotnikiem rolnym, przyszłym włodarzem pługa zdobywczego, z rzemieślnikiem, kupcem i przemysłowcem pojedzie inteligent. Placówki leżą na tej ziemi odłogiem, czekając chętnych pracy. Ale trzeba się śpieszyć, myśląc o Polsce i o sobie. Dla Polski mamy zdobyć te ziemie, dla siebie chleb codzienny. Od nas zależy los tej ziemi i tylko od nas. Pamiętajmy, ażebyśmy tej możliwości, którą nam daje wola wielkiego losu nie zaprzepaścili.

A choć trudno przekroczyć ten próg nowości, tę rozłąkę ze stronami rodzinnymi — to jednak trzeba.

Ostatnia konferencja Wojewody Poznańskiego z Marszałkiem Rokossowskim umożliwi spokojną pracę. Szaber, rozbój i kradzież znikają tępione władną ręką władz.

Ludzie uczciwej pracy pomogą Rządowi Jedności Narodowej w jego ciężkim zadaniu wytyczania granic zachodnich, pomogą Polsce, a przez Polskę Słowiańszczyźnie.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy w Poznaniu apeluje do wszystkich członków i sympatyków, a w szczególności do byłych członków Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZP, by szli na Ziemię Lubuską, jako pionierzy uczciwi a twardzi, by wyrąbywali zrąb po zrębie pracą tak, jak żołnierz szaniec po szańcu bagnetem, by cienie poległych nie wołały — Rodacy tracicie Ziemię Lubuską!

Oddziały Narodowego Banku Polskiego

Dla zorientowania czytelników podajemy spis czynnych w Polsce oddziałów Narodowego Banku Polskiego.

Oddziały uruchomiono w Białymstoku, Bielsku, Brzegu, Bydgoszczy, Bytomiu, Chojnicach, Chorzowie, Cieszynie, Częstochowie, Elblągu, Gdańsku, Gdyni, Gliwicach, Gorzowie, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Jeleniogórze, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Krośnie, Lesznie, Lublinie, Lignicy, Łodzi, Łomży, Mławie i Nowym Sączu.

Berlin w szóstym roku wojny

Pamiętny wrzesień 1944 roku. Na zachodzie linia frontu zbliża się do Renu, na wschodzie front staje na Wiśle a w Warszawie trwa powstanie. Fala wypadków dziejowych wyrzuca setki tysięcy Polaków do Rzeszy. Obozy koncentracyjne i obozy pracy przymusowej zapełniają się. Po przekroczeniu bramy obozu przejściowego w Berlinie — Wilhelmshagen staję się i ja mimowoli lagrowym mieszkańcem „Wielkiego Berlina". Cóż widzę? (bo i niewolnicy mają oczy). Jakież jest życie owego miasta-olbrzyma, stolicy Niemiec, symbolu potęgi Trzeciej Rzeszy?

Przybysza uderza to, że Berlin ma właściwie dwa oblicza, o których zmianę dba lotnictwo alianckie: jedno objawiające się w tętnie ruchliwych ulic, w pędzących kolejkach elektrycznych (tzw. S-Bahn) — życie nad ziemią a drugie oblicze to smrodliwe bunkry, zamarły ruch, huk bomb i żar płonących ulic. Życie nad i pod ziemią. Odgraniczeniem czasowym tych dwu oblicz Berlina są syreny. A ryk ich jest dość częsty — przeraźliwy ryk szarpiący nerwy. Wycie, które w przeciągu kilku minut pulsujące milionami istnień miasto przemienia w czekającego na swą agonię olbrzyma. Pazury jego — artyleria i myśliwce — zostały w tak częstych zmaganiach powietrznych stępione. Na Niemcach ciąży strasznie zmora nalotów, ta ciągła niepewność życia. Miasto samo jest już mocno zniszczone, śmierć zbiera w każdym nalocie obfite żniwo. Prawie wszystkie dworce, a tych w Berlinie mnóstwo, to powyginane i popalone sztaby żelastwa, fabryki poniszczone. Sławna aleja „Pod Lipami", kończąca się na Placu Paryskim Bramą Brandenburską nie ma całego budynku. Sama Brama w nalotach ocalała, uszkodzoną została dopiero w działaniach wojennych w czasie oblężenia i walk ulicznych. Są jednak jeszcze dzielnice, w których zniszczeń nie widać i można zabłąkać się w ulice, gdzie, choć na chwilę, zapomina się o wojnie. Dzieci prawie nie widać, powysyłano je gdzieś na wsie. W mieście został tylko ten, kto musiał. Na ulicy, w pracy, w tramwaju czy piwiarni są dwie kasty ludzi: jedni z prawami, przedstawiciele „narodu panów" i cudzoziemcy — pariasi. A wśród tych pariasów jeszcze „najgorsza" grupa to ludzie Wschodu, ci, co mają nosić znaczek „Ost" i Polacy z „P" na piersiach. Większość Polaków jednak, narażając się na surowe kary i bicie, nie nosi znaczka „P". Nie dlatego, że wstydzą się swej narodowości, broń Boże! Tylko, że ze znaczkiem „P" wyrzucą ich z tramwaju, popchną w kolejce elektrycznej, nie wpuszczą do kina i nie sprzedadzą niczego w sklepie. Lecz ci poniewierani ludzie umieją sobie i w biedzie radzić. Wszędzie po obozach kwitnie handel zamienny, niektórzy nawet nie boją się represji ze strony pełniących służbę żandarmów i handlują w centrum miasta na tzw. Alexanderplatz, chowając pod płaszczem zwinięte spodnie lub bochenek chleba. Głód ma swe prawa i często wędruje w tym handlu ostatnia koszula za chleb. Wyżywienie staje się coraz gorsze, na ulicach wśród gruzów widać wszędzie cierpliwie w ogonkach wyczekujące za gramowymi dawkami Niemki.

Jakżeż odmienne życie w Poczdamie! Wsiada się w kolejkę elektryczną i po 40 minutach jazdy ze śródmieścia jest się w innym świecie. Tam nie ma ruin, ludność nie żyje w ciągłej obawie przed nalotami. I konduktorka tramwaju wiozącego wycieczkowiczów z dworca do pałacu Sans-Souci jest uprzejmiejsza, niż jej koleżanki z Berlina i ludzie są jakoś spokojniejsi. A w parku lśniącym w złocie liści i przepychu jesiennym rojno od beztroskich jakby ludzi. Tu nie schodzi się na alarmy do piwnic; wierzą w to, że Poczdam, kolebka pruskiego militaryzmu ocaleje. Tak było tam do wiosny 45 roku, gdy pewnej nocy kwietniowej i Poczdam zamienił R. A. F. w ciągu godziny w miasto obfitujące w ruiny i zgliszcza.

Życia kulturalnego w Berlinie nie ma. Miasto to przecież w pasji prowadzenia wojny totalnej pozamykało wszystkie teatry, zlikwidowało wszystkie imprezy kulturalne. Czynne były jedynie kina, choć i te od lutego 45 roku najczęściej zamykano z powodu braku prądu. „Inter arma silent Musae", usprawiedliwiali się niektórzy.

Po 5-tym grudnia 44 roku, po wielkim nalocie amerykańskim na północno-zachodnie dzielnice Berlina nastaje trzytygodniowy okres ciszy. Nalotów nie było. Cisza ta była niesamowita i złowroga, była zapowiedzią wielkich wypadków, lecz szarpała i ona nerwy. Jako podarunek gwiazdkowy Führera otrzymują Niemcy ofenzywę grudniową w Ardenach. Ogół Niemców zaczyna znów podnosić nosy w górę. Lecz „wielka ofenzywa na Zachodzie" przemienia się wkrótce w lokalne zmaganie o Bastogne. A w wieczór sylwestrowy przypomina się znów R. A. F. i żegna stary rok w Berlinie. Miny Niemców znów rzedną...

Od połowy stycznia wypadki biegną coraz szybciej i sytuacja na frontach coraz tragiczniejsza. Najpierw wieść o przerwaniu frontu pod Baranowem i Warką. Oczywiście sytuacja nie budzi jeszcze, według prasy, żadnych obaw. Na froncie wschodnim jest przecież prawa ręka Führera — Guderian, specjalista broni pancernej, który da sobie radę z przewagą czołgów radzieckich. Następnego dnia jednak perony berlińskich dworców zapchane są uciekinierami z Łodzi a za kilka dni już z Poznania; przychodzą drogą przez Gdańsk-Szczecin transporty z Prus Wschodnich. Wszyscy „Ostflüchtlinge" znajdują się w opłakanym stanie: zziębnięci, głodni, poodłączani od rodziny. Wiele matek poprzywoziło tylko zmarznięte trupy dzieci (sporo transportów składało się z samych „węglarek"). Wojna pokazuje Niemcom nieznane im od przeszło stu lat oblicze: walki we własnym kraju.

Wiadomości z frontu wschodniego stają się coraz bardziej alarmujące: front na Odrze. A lotnictwo alianckie rozpoczyna ofensywę „od linii Zygfryda do frontu wschodniego", jak głoszą ulotki zrzucane w czasie nalotów. Rozpoczyna się najcięższy chyba okres: ostatnie miesiące hitlerowskiej stolicy.

3 lutego w południe straszny nalot amerykańskich „latających twierdz" robi olbrzymie spustoszenia w śródmieściu Berlina. Odtąd i dzienne naloty amerykańskie stają się częstsze i coraz okropniejsze. Kto nie leżał w dywanie bomb amerykańskich „latających twierdz", ten nie ma wyobrażenia o tej żywiołowej potędze, która w przeciągu kilkunastu minut niszczy całe dzielnice. Komunikacja wszelka po nalotach na długo przerwana. Ludność wędruje pieszo wśród ruin i płonących ulic — często cały dzień — z jednego końca miasta na drugi. Prądu i wody nie ma. Przed studniami narastają olbrzymie ogonki ludzi z wiadrami. Na wszystkich ważniejszych arteriach komunikacyjnych powstają barykady przeciwczołgowe, ustawiają działa, na placach nie zawalonych jeszcze gruzami ćwiczą „Volksturm" z „Panzerfaustami". Propaganda dra Leya dmie we wszystkie trąby. Berlin przygotowuje się do oblężenia. Od połowy lutego zaczynają się regularne, stałe, wieczorne i nocne odwiedziny angielskich „Moskitów" i innych samolotów bojowych, które czynią szczególnie wielkie spustoszenia tzw. „minami powietrznymi" o straszliwym działaniu. To conocne „rendez-vous" angielskich lotników nad Berlinem ustaje dopiero 21 kwietnia, gdy już w północno-wschodnich przedmieściach Berlina szaleją walki uliczne.

Do stycznia 1945 roku Berlin przeżywał i straszne naloty i zniszczeń było dużo, lecz większość spustoszeń w tym potwornym mieście-olbrzymie powstała w ostatnich trzech miesiącach nazistowskiego panowania. A mimo wszystko Berlin nie jest zniszczony zupełnie. Nie powaliły go bez reszty potopy bomb i nie dokończyły dzieła, krótkie zresztą, działania wojenne w czasie zdobywania. Trudno obliczyć procentowo ogrom zniszczeń. Może 60, może 70% „Wielkiego Berlina" to gruzy i zgliszcza. W centrum miasta zniszczenia są jednak potworne — śródmieście to zwłoki miasta, powalonego olbrzymim kataklizmem z powietrza.

Ostatnie miesiące Berlina to i okres głodu. Racje żywnościowe dla Niemców obcięto znacznie, cudzoziemcy otrzymują tylko 1700 g chleba tygodniowo i wstrętną zupę na obiad. Na stacjach przetokowych leżą tygodniami niegrzebane zwłoki rozstrzelanych Polaków, Rosjan, Włochów i innych. Za kilka ziemniaków pozbieranych na torach.

16 kwietnia rusza ofensywa z nad Odry. Rozpoczyna się ostatni akt. Ostatnie gazety głoszą, że „ukochany wódz" jest wśród berlińczyków a minister propagandy, „Gauleiter" Berlina nie opuści wraz ze swą rodziną stolicy. Następny komunikat sztabu wyczytuje się już nie z gazet, lecz z pooranych pociskami ulic. Los stolicy Niemiec jest już przesądzony. 2 maja padają ostatnie barykady — klęska Niemiec jest przypieczętowana upadkiem Berlina.

W ciepły, majowy ranek na moście odrzańskim w Kistrzynie panuje olbrzymi ruch. Wojska jadące na Zachód mijają gromady ludzi, ciągnące z niemieckiej niewoli. Ktoś z nich wskazuje ręką na słońce i mówi, mrużąc oczy od blasku, że tam jest Polska. A żołnierz polski oparty o barierę uśmiecha się do nich i mówi, że to już Polska.

Wankiewicz Roman

Uchwały Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych

W sprawie: Stronnictwa Pracy, zbrodni krakowskiej, administracji ziem odzyskanych i obowiązku pracy

Warszawa, 21. 8. (Polpress). — Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych przy udziale ob. ob. Kiernika i Litwina ze Stronnictwa Ludowego, ob. ob. Bermana i Zambrowskiego z ramienia PPR, ob. Szwalbego z ramienia PPS, ob. ob. Popiela i Felczaka ze Stronnictwa Pracy odbyła w dniu 17 sierpnia kolejne posiedzenie.

Komisja Porozumiewawcza przyjęła do wiadomości zapewnienie ob. ob. Popiela i Felczaka o tym, że obie grupy Stronnictwa Pracy dążyć będą do jak najszybszego zakończenia prac konsolidacyjnych, zmierzających do wznowienia działalności Stronnictwa Pracy.

Komisja Porozumiewawcza jednomyślnie napiętnowała sprawców antyżydowskiego pogromu w Krakowie, hańbiących dobre imię Polski w świecie demokratycznym i wyrażających dążenia skrajnej reakcji polskiej do wprowadzenia w Polsce praktyk hitlerowskich oraz zwróciła się do Prezydium KRN o skierowanie do Krakowa Komisji Parlamentarnej dla zbadania wszystkich okoliczności zbrodni faszystowskiej.

W związku z uchwałami Konferencji Poczdamskiej w sprawie granic zachodnich Polski Komisja Porozumiewawcza zwróciła się z apelem do Rządu o szybkie ujednolicenie i znormalizowanie administracji polskiej na terenach odzyskanych zgodnie z ustrojem administracyjnym, istniejącym w całym kraju.

Komisja Porozumiewawcza wyraziła opinię, że w związku z ujawniającym się w niektórych gałęziach przemysłu (w szczególności na terenach odzyskanych) brakiem siły roboczej, konieczne jest szybkie wydanie przez Rząd dekretu o obowiązku pracy, co pozwoli również ukrócić spekulację i wciągnąć do pracy produkcyjnej elementy pasożytnicze.

Komisja Porozumiewawcza wezwała wszystkie terenowe organizacje stronnictw demokratycznych do aktywnego poparcia akcji państwowej zbierania świadczeń rzeczowych i zwróciła się z apelem do odpowiednich czynników gospodarczych o całkowitą realizację należnych wsi premii w artykułach przemysłowych za zdany kontyngent.

Niewinny zbrodniarz

W najczarniejszych latach panowania reakcji austro - węgierskiej, naród czeski nie przeżywał takich prześladowań jakich doznał podczas okupacji hitlerowskiej. Kiedy represje okupantów się wzmogły, mściciele krzywd narodu zabili krwawego kata — Heidricha, namiestnika hitlerowskiego. Mściciele się ukryli, nie zostawiwszy żadnych śladów. Niemcy się wściekali. Potrzebna im była zemsta i to natychmiastowa. Na kozła ofiarnego wybrano niewinną wioskę Lidice.

Komunikat oficjalny, ogłoszony na cały świat, na drugi dzień po dokonaniu zabójstwa, twierdził:

„...ponieważ mieszkańcy wioski Lidice swoją działalnością i pomocą mordercom SS obergruppenführera Heidricha wykazali przestępstwo przeciwko istniejącemu prawu: wszystkich dorosłych mężczyzn — rozstrzelać; kobiety wysłać do obozów koncentracyjnych; dzieci — oddać na odpowiednie przeszkolenie; wszystkie zabudowania wioski zrównać z ziemią, nazwę miejscowości wykreślić ze wszystkich spisów".

Żadnych dowodów współdziałania mieszkańców wioski w zabójstwie Heidricha — hitlerowcy nie mieli. Komunikat ten był podpisany przez następcę Heidricha — Franka, który objął funkcję kata narodu czeskiego. Za tym wyrokiem ukazały się inne. Tysiące, dziesiątki tysięcy morderstw niewinnych ludzi...

Gdy tanki radzieckie zbliżały się do stolicy Czech — „bohater" hitlerowski (jak wszyscy) zwiał, lecz w Rokicinach dostał się w ręce wojsk amerykańskich.

Po dość długich pertraktacjach udał się do sztabu 12 armii amerykańskiej dr Ecer — szef czeskiej służby prawnej i członek międzynarodowej komisji dla zbadania zbrodni wojennych, ażeby przywieźć „krwawego rzeźnika" do Czechosłowacji.

A oto jak wyglądało — według słów dra Ecera — pierwsze badanie hitlerowskiego zbira:

— Czy pan jest Karol Herman Frank?

— Tak, przyznaję się, że jestem Frank, urodzony w Karlsbadzie, były niemiecki minister. (Po krótkiej pauzie). Ja myślałem, że jestem więźniem politycznym armii amerykańskiej...

— Nie. My pana oskarżamy o ciężkie przestępstwa wojenne. Pan będzie odpowiadał za te zbrodnie przed sądami czeskimi. Na podstawie umowy moskiewskiej — stanie pan przed sądem narodu...

— Czy panu znany jest komunikat radiowy, który mówił, że każdy, kto w jakikolwiek sposób pomagał zabójcom Heidricha, będzie rozstrzelany wraz ze wszystkimi krewnymi?

— Tak. Wiedziałem o tym komunikacie, lecz ja za niego nie odpowiadam, ponieważ dostarczony mi był przez gestapo tylko do podpisu.

— Czy pan wie o tym jakie przestępstwo popełnił, podpisując ten komunikat?

— Nie. W tym momencie nie zdawałem sobie z tego sprawy, chociaż już wtedy byłem przeciwny takim metodom... Teraz jest dla mnie zupełnie jasne, że taki rozkaz — to przestępstwo. Ale wówczas musiałem podpisać i wykonać ten rozkaz.

(Na obronę swoją dodaje, że po zniszczeniu wioski Lidice zabito „tylko" 1500—2000 ludzi. Natomiast portfel dra Ecera zawiera dokumenty gestapo, które mówią o zamordowaniu 20,000 Czechów za Heidricha).

— Zniszczyć Lidice, rozstrzelać wszystkich mężczyzn, wszystkie kobiety i dzieci wysłać do obozu koncentracyjnego — mówi Frank — ten rozkaz otrzymałem wprost ze sztabu führera. Ja z tym nie miałem nic wspólnego...

— Czy uważa pan zniszczenie wioski Lidice jako przestępstwo?

— Tak. Dziś, to uznaję.

— A wtedy?

— Wówczas policja twierdziła, że mieszkańcy wioski Lidice ukrywali zamachowców... (pauza). Ja chciałbym coś powiedzieć na swoje usprawiedliwienie...

— Niech pan mówi.

— W połowie czerwca 1942 roku doniesiono mi o tajnym rozkazie Hitlera ażeby w odpowiedzi na zamach na Heidricha było zabitych 30—40 tysięcy politycznie niepewnych Czechów. W tej chwili poprosiłem o rozmowę z Hitlerem. Pozwolono mi. Pojechałem do głównego sztabu i podczas półgodzinnej audiencji wyjaśniłem Hitlerowi położenie, jakieby powstało, gdyby jego rozkaz był wypełniony. Dokładnie pamiętam, co powiedziałem wówczas Hitlerowi. „Mój führerze! Tym rozkazem niszczysz fundament ogólnego i szczęśliwego współżycia z narodem czeskim".

— A co pan powie o planie wysiedlenia Czechów, który skonkretyzowany był przez Hitlera w roku 1942 w wywiadzie z dziennikarzem Exnerem?

— Tak, było mi wiadome, że o wysiedleniu Czechów mówiono w kierownictwie partii. Lecz ja napisałem memorandum, że plan ten jest niemożliwy do zrealizowania z tych powodów, że przestrzeni, która będzie wolna po wysiedleniu Czechów — niemożliwe jest zaludnić w czasie wojny...

A więc tylko wojna była tą przyczyną, że plan nie mógł być zrealizowany. Ważna przyczyna. Gdyby nie to — Frank zapewne by się temu nie przeciwstawił. I takich oto „niewinnych" hitlerowców narody pokrzywdzone chcą postawić przed trybunałem i ukarać za niepopełnione zbrodnie.

Teraz staje się zupełnie jasnym obłudny humanitaryzm angielskiego „Observera", który roni łzy krokodylowe nad dolą „uciśnionych i nieszczęśliwych" Niemców.

Nie ma czemu się dziwić — widocznie autor artykułu stoi na tej samej płaszczyźnie oceny popełnionych zbrodni co „niewinny" zbrodniarz Frank.

J. G.

Polskość Wschowy

Aczkolwiek słuszna jest radość autora notatki o Wschowie w nr. 167 „Głosu Wielkopolskiego" z odnalezienia kilku portretów królów polskich, które zawieszone w sali posiedzeń rady miejskiej przyczyniają się walnie do przypomnienia swoim i obcym polskości tego miasta, to jest tych dowodów więcej w samych jego dziejach i w zabytkach tamtejszych. Warto je na tym miejscu pokrótce odtworzyć w pamięci.

Wschowa, która od XIII w. należała do piastowskich książąt głogowskich, a przez nich zastawiona została królowi Janowi czeskiemu z początkiem XIV w., odbita następnie przez Kazimierza W. weszła w 1346 r. w skład państwa polskiego, do którego należała aż do rozbioru w 1793 r. Przed wojną światową stanowiła ona część ówczesnej prowincji poznańskiej, od której oderwał ją dopiero pokój wersalski. Nie wiem, jaką pieczęcią zatwierdzają się dziś dokumenty miejskie. Ale już najstarsza pieczęć z 1310 r. przedstawia N. P. Maryę z Dzieciątkiem na kolanach — skąd niemieckie Fraustadt (miasto Najśw. Panny) — a późniejsza koronację Matki Boskiej. Poza tą pieczęcią wielką była jednakże od zaraz już w użyciu mniejsza, wyobrażająca podwójny krzyż jagielloński z 2 małymi kółeczkami po bokach pośród belek poprzecznych. Może warto do niej wrócić „na codzień", jeśli ją wraży hitleryzm jako wspomnienie czasów polskich usunął, a tamtą wielką wskrzesić jako „uroczystą". Gdyby małej pieczęci nie można odnaleźć gotowej w magistracie, łatwo ją można poszukać na dawnych wyrobach złotniczych pochodzenia wschowskiego, które ją przeważnie obok sygnatury złotnika umieszczać musiały. I tak, widzimy ją m. in. w samej Wschowie na kielichu w tamtejszym staromiejskim kościele ewangelickim, na 2 kielichach czy na monstrancji w farze. Pieczęć wielką niestety odtworzyć by można jedynie z dokumentów. Choć herb miasta jest, o ile mnie pamięć nie zawodzi, umieszczony na tablicy pamiątkowej z 1580 r. przy południowej szkarpie kościoła farnego.

Jest jeszcze inny monumentalny świadek polskości Wschowy, na który obywatele miasta spoglądają codziennie. Jest nim fara pod wezwaniem św. Stanisława biskupa, patrona Polski. Pochodzący w pierwotnym założeniu gotyckim z drugiej połowy XV w. kościół ten przechodził różne koleje. Od r. 1552 do 1604 znajdował się w rękach protestantów. Poważnie zrujnowaną świątynię kazał na mocy wyroku wschowskiego sądu grodzkiego z 1605 r. z gruntu odrestaurować magistratowi drugi pleban wschowski Jan Krzyski, sekretarz królewski. Gdy kościół spłonął w 1675 r. a stał przez lat 50 opustoszały, oddał go proboszcz wschowski i kanonik poznański Karol Poniński jezuitom, którzy do przebudowy świątyni w kształtach dzisiejszych powołali z niedalekiej Rydzyny sławnego naonczas architekta Leszczyńskich, Pompea Ferrariego. Wynika stąd, że Wschowa zawdzięcza swoją farę wyłącznie troskliwości o nią Polaków.

Również drugi kościół wschowski, dawniej klasztorny oo. bernardynów, wzniesiony został w pierwszej połowie XVII w. dzięki szczodrobliwości Polaka Mikołaja Tarnowieckiego, którego nagrobek w tejże świątyni o tym wyraźnie mówi. Nie ulega wątpliwości, że bernardyni, którzy po opowiedzeniu się w 1552 r. miasta za luteranizmem musieli przenieść się do Kościana, a wrócili dopiero w 1629 r., byli Polakami tak samo, jak wszyscy katoliccy mieszkańcy Wschowy. W ogóle zaś niemczyzna w tym mieście zapuścić mogła, w przeciwieństwie do innych polonizujących się łatwiej miast wielkopolskich, głębiej korzenie dlatego jedynie, że tamtejsi protestanci, którym w sukurs przyszli w XVII w. luteranie śląscy, zakładają obok królewskiego miasta starego pod władaniem starosty zostające nowe, byli z natury silniej z niemczyzną zwarci.

O ile mnie się zdaje, dowodem tego podziału mieszczaństwa wschowskiego na Niemców-protestantów i Polaków-katolików jest używana jeszcze dziś w niektórych okolicach Wielkopolski nazwa „krypel" na oznaczenie zboru protestanckiego, która wyszła ze Wschowy. Kiedy bowiem luteranom odebrano w 1609 r. kościół farny, urządzili sobie z 2 domów mieszkalnych, położonych obok dawnej Bramy Polskiej przy murach miejskich istniejący do dnia dzisiejszego, choć w latach późniejszych przebudowany zbór. A że pierwsze nabożeństwo tam odbyło się w samo Boże Narodzenie tegoż roku, nazwał ówczesny duchowny gminy protestanckiej Waleriusz Herberger nową świątynię „Kripplein Christi" (Żłóbek Chrystusa), która to nazwa z pewnym posmakiem ironicznym przez katolików kontrreformacji użyta została właśnie na oznaczenie zborów protestanckich.

Tyle zachowało mi się w pamięci ze wspomnień moich odwiedzin wschowskich przed laty 20. Dziś będzie rzeczą nowych polskich włodarzy miasta zaprząc się do pracy około wydobywania na miejscu licznych jeszcze pamiątek polskiej przeszłości. Chociaż zgraja hitlerowska dokładała zapewne dużo starań, ażeby zatrzeć wszelki ślad polskości we Wschowie, choć zabraknie wielu zniszczonych przez szalejący hitleryzm, a może i przez pożogę wojenną, dokumentów, świadczących o tej polskości, znajdzie się napewno dużo jeszcze jej świadectw niezniszczonych, jak owe świątynie i nagrobki, czy ukrytych, jak odnalezione, zapomniane widocznie przez wroga potrety królewskie.

Ks. Szczęsny Dettloff

Ropa w Wielkopolsce?

Warszawa, 15. 8. (Polpress). W Krośnie obradował Instytut dla badań geologicznych. Zakomunikowano, że dotychczasowe prace instytutu dały nadspodziewane wyniki. Znaleziono w okolicach Krosna nowe pokłady ropy naftowej i gazów ziemnych. Badania na innych terenach dają wyniki pozytywne. Spodziewać się należy, że bogate złoża ropy i gazów dowiercane zostaną w Wielkopolsce.

Premier Osóbka-Morawski zainteresował się Spółdzielnią Mieszkaniową w Poznaniu

Podczas pobytu ob. Premiera Osóbki-Morawskiego w Poznaniu, naczelnik Wydziału Samorządowego ob. mgr. Józef Radzicki poruszył zagadnienie Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle" w Poznaniu.

Ob. Premier odniósł się bardzo życzliwie do powyższej Spółdzielni i wyraził życzenie, żeby na tym terenie wszystkie domy poniemieckie weszły w zarząd tej Spółdzielni. Nazwa — zdaniem ob. Premiera — powinna brzmieć „Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle". Spółdzielnia powinna zrzeszać wszelkie warstwy społeczeństwa i zajmować się nie tylko administracją domów poniemieckich, ale również budową nowych domów dla robotników i urzędników oraz naprawą domów uszkodzonych.

W tej sprawie konferował i przedstawił ob. Premierowi pewne postulaty kierownik i założyciel Spółdzielni ob. Kamprowski, pod którego zarządem Spółdzielnia doskonale się rozwija.

Z życia Wielkopolski

WĄGROWIEC

Milicja Obywatelska zdobyła w naszym powiecie ogólny szacunek i uznanie. Milicjant w dobie obecnej stoi na wysokości zadania. Jest strażnikiem porządku publicznego i bardzo często z narażeniem własnego życia broni własności gospodarzy wiejskich, przychodząc im zawsze bezinteresownie z pomocą.

Na specjalne uznanie zasługuje milicjant Łukasik. pro

PUSZCZYKOWO

Dnia 12 sierpnia br. odbyło się w Puszczykowie zebranie organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego. Stroną organizacyjną zajął się ob. Miszewski. Zebranie zagaił prof. Sobaszek z Poznania, przewodniczył inspektor szkolny ob. Lipiński.

Referat na temat: „Istota demokracji i jej cele w dobie obecnej" wygłosił prof. Sobaszek. Po krótkiej dyskusji wybrano zarząd Koła gminy Puszczykowo, w skład którego weszli: ob. Golubski jako prezes; ob. Wojciechowski jako wiceprezes; ob. Miszewski junior jako sekretarz; ob. Pawlak junior jako skarbnik; członkowie: ob. Sibilski i ob. Miszewski senior. Zarząd Koła postanowił zaopiekować się świetlicą oraz przystąpić do zorganizowania biblioteki. Po omówieniu spraw ściśle organizacyjnych zebranie zakończono.

POBIEDZISKA

Dnia 15 sierpnia br. odbyło się w Pobiedziskach zebranie organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego. Po zagajeniu przez ob. Boruckiego referat pt. „O istocie demokracji" wygłosił prof. Szczerbowski. O postulatach Str. Dem. mówił ob. Tkaczyk. Ze statutem Stronnictwa zapoznał zebranych inspektor szkolny ob. Lipiński. O uchwałach powziętych na ostatniej sesji K. R. N. mówił poseł do K. R. N. ob. Osiński.

Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której odpowiadali zebranym poseł do K. R. N. ob. Osiński i ob. Tkaczyk.

Po dyskusji przystąpiono do spraw organizacyjnych Koła oraz wyboru Zarządu. Prezesem Koła wybrany został przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Borucki. Po wyczerpaniu zagadnień ściśle organizacyjnych i ustaleniu prac Koła na przyszłość najbliższą, zebranie zakończono.

WOLSZTYN

Sprostowanie. W związku z notatką z dnia 19. 8. br. w nr. 172 pt. „Otwarcie wspaniałego cmentarza oficerów radzieckich nad Odrą", Urząd Woj. Inf. i Propagandy podaje, iż pomnik bohaterów projektował arch. Klemens Wasiewicz z Poznania, twórcą jest artysta rzeźbiarz Józef Murlewski z Poznania oraz ob. Przymuszała Edward.

Nad odlaniem posągu pracowała — jak już podawaliśmy — firma H. Cegielski w Poznaniu i współpracowała firma Antoni Brzeziński również w Poznaniu. W tej ostatniej odlano i wykończono głowę, ręce, but, teczkę, rewolwer i wieńce. Firmie tej należy się szczególne uznanie, gdyż zatrudnia zaledwie dwu pomocników fachowych: Antoniego Eckerta i Mariana Króla.

MIĘDZYLESIE

Dnia 21 lipca 1945 r. odbył się manifestacyjny pogrzeb zamordowanych w dniu 8 września 1939 roku przez hordy hitlerowskie: śp. Czesława Brzezińskiego, Józefa Gruszczyńskiego, Feliksa Andrzejewskiego i Czesława Piersiały, czterech młodzieńców, członków W. Z. M. W. „Wici", mieszkańców Międzylesia.

Wyżej wymienieni dnia 8 września 1939 roku wracali z ucieczki celem zbadania, czy jest możliwy powrót ich rodzin do swych siedzib. Z chwilą, gdy przekroczyli granicę swej gromady, zostali w haniebny sposób pomordowani. Starzy Niemcy, którzy przyszli ich pogrzebać, zastali jeszcze żywych na miejscu zbrodni, dobili więc ich ostrymi narzędziami, co stwierdziła sekcja zwłok, gdyż trzech z nich miało czaszki porozbijane.

Po odzyskaniu wolności w maju br. staraniem prezesa powiatowego Str. Lud. na powiat Wągrowiec, powstał miejscowy Komitet Obywatelski, który poczynił starania u władz sądowych o zezwolenie na ekshumację zwłok i przeniesienie na cmentarz parafialny w Damasławku.

Straż pożarna umieściła trumny ze szczątkami poległych na czterech do tego celu przygotowanych karawanach. W uroczystości tej wzięło liczny udział obywatelstwo okoliczne z duchowieństwem na czele. Krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Str. Lud., po czym kondukt żałobny wyruszył na cmentarz w zwartych szeregach. Za krzyżem kroczyło P. W. ze sztandarem państwowym, dalej sztandar pow. Stron. Ludowego i sztandar straży pożarnej, Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici" i duchowieństwo. Straż pożarna tworzyła szpaler. Nad wspólną mogiłą przemówił ks. Kaczanowski. Podziękowanie Komitetowi i licznie zgromadzonej publiczności złożył ks. Kupczyk, proboszcz miejscowy. Na wspólnej mogile postawiono krzyż pamiątkowy z tablicą: „Tu spoczywają snem wiecznym ofiary mordu hitlerowskiego" — dalej następują nazwiska spoczywających.

—pro—

GOSTYŃ

W czasie od niedzieli do wtorku ub. tygodnia, bawił w Kosowie pod Gostyniem minister Informacji i Propagandy ob. Matuszewski. Podczas swego pobytu w Kosowie minister ob. Matuszewski przeprowadził szereg konferencji z przedstawicielami władz powiatowych.

W tych dniach odbył się ślub córki wicestarosty ob. Adamkiewicza z ob. Horowskim. W czasie uczty weselnej gospodarz domu zebrał wśród gości kwotę 2600,— zł i przekazał ją dla najbiedniejszych miasta Gostynia. sk.

Tragiczny zgon. W ubiegłym tygodniu wybrali się samochodem w drogę służbową major polityczny przy miejscowej Komendzie Wojennej Paweł Swiridow, starosta powiatowy ob. Hałas i bud. pow. ob. Łoginow. W drodze powrotnej niedaleko Wrocławia, na skutek defektu przy sterze, samochód wpadł do rowu, powodując na miejscu śmierć majora. Z pozostałych pasażerów ciężkie obrażenia odniósł ob. Łoginow. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności starosta powiatowy i kierowca wyszli z wypadku bez szwanku.

Pogrzeb majora Swiridowa odbył się w niedzielę z udziałem kolegów z Kom. Woj., przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, organizacji społecznych, kompanii wojska polskiego, przedstawicieli urzędów oraz licznego miejscowego obywatelstwa.

W środę odbył się pogrzeb czteroletniego synka tut. lekarza powiatowego dra Jeszke. Dziecko zmarło na skutek spożycia w ogrodzie trujących jagód. sk.

JAROCIN

Manifestacyjny pogrzeb milicjanta. W dniu 2. 8. br. o godz. 8-mej rano, odbył się manifestacyjny pogrzeb milicjanta kapr. Nawrockiego Leona, zastrzelonego przez nieznanych bandytów w banku Komunalnej Kasy Oszczędności w Jarocinie. O godz. 9-tej została odprawiona msza św. przez miejsc. proboszcza w asystencji ks. wikarego. Po mszy św. wyruszył długi pochód na cmentarz. Nad otwartym grobem przemówił ks. proboszcz oraz przedstawiciele miejscowych władz U.B.P. Pluton Operacyjny trzystrzałowym salutem pożegnał kolegę.

Olbrzymie tłumy obyw. miasta Jarocina zadokumentowały współpracę i przywiązanie do Milicji Obywatelskiej.

Nieudały napad na Komunalną Kasę Oszczędności w Jarocinie. W dniu 30. 7. br. Komenda Milicji Obywatelskiej w Jarocinie otrzymała meldunek, że w Komunalnej Kasie Oszczędności jest do wylegitymowania dwóch podejrzanych gości, którzy przedstawiają się jako kontrolerzy UBP. Natychmiast na miejsce udali się kapr. Nawrocki Leon i kapr. Kubiak Marian. Kapral Nawrocki prosił powyższych panów do Komendy Milicji, na to jeden z nich wyjął pistolet i trzema strzałami w piersi pozbawił go życia. Kapral Kubiak spiesząc z pomocą rzucił się na bandytów, zostając ciężko ranny w prawą część klatki piersiowej. Bandyci wykorzystując zamieszanie wsiedli do stojącego obok budynku auta i zbiegli w kierunku Poznania. Urządzono pościg za nimi, ale z powodu braku samochodu, bandyci zbiegli nierozpoznani.

Kapr. Kubiak, będąc ciężko ranny przybiegł jeszcze z banku do Komendy i zawiadomił, że jest napad na bank. Bandyci nie zabrali ani grosza. A. J.

STRZELNO

Ksiądz Kardynał Hlond, Prymas Polski, zawitał w dniu 15. 8. br. do tut. parafii, będąc w przejeździe do Inowrocławia, witany owacyjnie przez licznie zebranych parafian przed dziedzińcem kościelnym. W imieniu tut. miasta powitał Dostojnego Gościa ob. burmistrz Ornatek oraz deklamację powitalną wygłosiła uczennica szkolna, następnie w procesji wyruszono do kościoła parafialnego św. Trójcy, gdzie w imieniu parafii powitał Jego Eminencję ks. proboszcz Jabłoński. W odpowiedzi Ks. Kardynał w krótkich, dobitnych słowach przemówił do zebranych parafian i udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano „Serdeczna Matko", po czym z ob. starostą pow. Gabisiem i wójtem gminy Strzelno-Północ Lasockim w asyście zmotoryzowanej milicji obywatelskiej z komendantem Janickim na czele udał się Arcypasterz do Markowic, klasztoru o. o. oblatów, gdzie dalsze uroczystości powitalne odbyły się pod przewodnictwem ks. prob. Skrzynieckiego.

„Oświęcim — a miłosierdzie Boże" oto tytuł wygłoszonego w ubiegłą niedzielę odczytu w sali domu towarzystw przez ob. Kledzika Janusza, który powrócił z obozu i streścił swe przeżycia. Słowa wypowiedziane przez prelegenta wywarły głębokie wrażenie na słuchaczach. Cały dochód z odczytu przeznaczono na potrzebny fundusz początkowy odbudowy starożytnego kościoła św. Prokopa, zniszczonego przez okupanta.

Zarząd Powiatowej Spółdzielni „Praca" z Mogilna przystąpił do utworzenia dla urzędników filii, która ma za zadanie zaopatrywać rodziny urzędników państwowych i samorządowych w artykuły pierwszej potrzeby. Delegatem dla tut. placówki został wybrany ob. Schwartz Łucjan, ref. wojskowy tut. Zarządu Miejskiego. ki.

KRONIKA POZNAŃSKA

Środa, dnia 22 sierpnia 1945 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Symforiana
Kalendarz słowiański — Radomiła

Przedstawiciele sfer urzędniczych u ob. Wojewody

W tych dniach wojewoda poznański ob. dr Widy-Wirski przyjął na dłuższej konferencji przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Administracji Państwowej na województwo poznańskie. Delegaci wręczyli Wojewodzie odpis memoriału, przesłanego do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o poparcie wyłuszczonych w nim postulatów. W zrozumieniu potrzeb urzędniczych ob. Wojewoda ustosunkował się bardzo przychylnie do próśb przedstawicieli i nie tylko przyrzekł przedstawić sprawę urzędników miarodajnym czynnikom w Warszawie, lecz również i we własnym zakresie przyjść pracownikom państwowym z jak najdalej idącą pomocą.

Na zakończenie — delegaci poprosili ob. Wojewodę o wygłoszenie aktualnego przemówienia na ogólnym zebraniu Związku, połączonym ze Zjazdem delegatów, które odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 15-tej w sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Kontrole w Urzędzie Tymczasowego Zarządu Państwowego

Komisja Kontroli nad rejestracją mienia opuszczonego lub porzuconego oraz nad osobami wyznaczonymi na zarządców, wyłoniona spośród członków Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, przeprowadziła w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia kontrolę w Urzędzie Tymczasowego Zarządu Państwowego w Poznaniu, Plac Wolności 16.

W czasie przeglądania akt dotyczących mienia opuszczonego lub porzuconego, członkowie komisji stwierdzili, że nie wszystko zostało objęte rejestracją na terenie województwa, zwłaszcza na nowo przyłączonej Ziemi Lubuskiej. Komisja zainteresowała się niektórymi pozycjami dotyczącymi mienia opuszczonego lub porzuconego w Gnieźnie i Kaliszu, zwłaszcza sprawą zaległości z tytułu pobranego czynszu od lokali przez Zarząd Miejski w Gnieźnie w nieruchomościach opuszczonych lub porzuconych. Sprawa ta będzie dodatkowo zbadana.

Z terenu pracy drogerzystów wielkopolskich

Już od dnia 12 lutego br. zaczęła się działalność Związku Drogerzystów w Poznaniu. Dzięki intensywnej pracy organizacyjnej obecnego prezesa ob. Tadeusza Biedermanna, skarbnika — Stanisława Stróżaka oraz ob. Mieczysława Langego Związek został zorganizowany i przystąpił do pracy.

W początkach swej działalności członkowie zabezpieczali wszystkie porzucone przez Niemców na terenie całej Wielkopolski drogerie, magazyny i składnice sanitarne. W ramach umów z Tymczasowym Zarządem Państwowym oraz Wydziałem Aprowizacji i Handlu drogerie przyznano pod zarząd dawnym właścicielom bądź członkom Związku, którzy jako fachowcy ujęli sprawnie w swoje ręce kierownictwo nad powierzonymi im placówkami. Po przeprowadzeniu inwentur poważna część placówek drogeryjnych została reprywatyzowaną.

Obecnie Związek liczy 707 członków i obejmuje swym zasięgiem całą Wielkopolskę.

Staraniem Związku mamy do zawdzięczenia powstanie 3-letniej szkoły drogeryjnej przy Miejskiej Szkole Handlowej oraz prywatnej Związkowej Szkoły Drogeryjnej, w której na jednorocznych kursach umożliwia się drogerzystom uzyskanie dyplomu. Fachowe kierownictwo szkoły, spoczywające w rękach profesorów Czesława Sikorskiego oraz Józefa Czachowskiego gwarantuje kursistom nabycie istotnych i niewątpliwych wiadomości z zakresu farmakologii. Na obecny kurs zapisało się ponad 80 uczniów.

Młodemu narybkowi Związek poświęca maksimum swej uwagi i starań, by nie dopuścić do smutnego faktu zatrudniania w drogeriach osób nie fachowych. Liczne darowizny dla szkoły, w postaci książek i pomocy szkolnych są tego najlepszym dowodem. Dla prymusów przyznane są również nagrody. Wiceprezes Nowicki ofiarował na ten cel aparat fotograficzny.

Dzięki staraniom Związku przyznano drogerzystom dom letniskowy, będący już przed wojną własnością Związku — „Wiktorówkę" w Promienku niedaleko Pobiedzisk. Do letniskowej willi przylega 6 morgowy ogród. Po uporządkowaniu i sprowadzeniu niezbędnych urządzeń letnisko „Wiktorówka" oddane zostanie członkom do użytku.

Na odbywających się co pewien czas zebraniach Związku wygłaszane są referaty i odczyty na tematy fachowe lub aktualne.

Zamiast kładki będzie most

Jako odpowiedź na naszą notatkę zatytułowaną „kiepska kładka", nadesłał nam Wydział Techniczno-Budowlany Zarządu Miejskiego — wyjaśnienie, w którym komunikuje, że w dniu 20 bm. Zarząd Miejski przystąpił do wykonania dawno już projektowanego mostu, który łączyć będzie Chwaliszewo z Ostrowem Tumskim i ma służyć nie tylko dla pieszych, ale co ważniejsze dla ruchu kołowego.

Opóźnienie z rozpoczęciem budowy mostu nastąpiło nie z winy Zarządu Miejskiego, lecz z powodu niezorganizowanego przemysłu drzewnego i budowlanego.

Artyści na odbudowę Poznania

Z odbytego w Ostrowie Wlkp. koncertu znanych artystów poznańskich Stanisławy Selmówny oraz Witolda Łuczyńskiego — przeznaczyli wykonawcy część honorarium w kwocie 1000 zł na wzniosły cel odbudowy m. Poznania.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki
Środa, 22 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale".
Czwartek, 23 bm., godz. 18-ta — „Rigoletto".

Teatr Polski
Środa, 22 bm. i czwartek, 23 bm., godz. 18-ta — „Ziemia oskarża"

Miejski Teatr Marionetek
Środa, 22 bm., godz. 16-ta — „Śpiąca królewna".
Czwartek, 23 bm. — Teatr nieczynny.

Repertuar kin poznańskich

Apollo — Wielki walc — godz. 15.30, 17.45, 20, w niedzielę od godz. 13.15.
Jedność — Orkan — godz. 16, 18, 20.
Polonia — Swastyka i szubienica — godz. 16, 18, 20.
Warta — Orkan — godz. 15, 17, 19.
Wolność — Swastyka i szubienica — godz. 15, 17, 19.

Koncerty popularne

orkiestry woj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponieckiego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we czwartki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego od godz. 18—20-tej w środy w Parku Wilsona — w soboty w Ogrodzie Zoologicznym.

Dziś w Kukułce

o godz. 18.30 — piąty program humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenek pt. „Bebie Lato" Występ gościnny Emmy Szabrańskiej z udziałem Olgierda Jaczewicza, Jana Rakowskiego, Barbary Rozmarynowiczówny, Stefana Sojeckiego i Stanisława Strugarka.

Wieczory „Kukułki" odbywają się w kawiarni „As", plac Wolności 4. Przedsprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Sew. Mielżyńskiego 20.

Trzy koncerty na ziemiach zachodnich

Artyści poznańscy coraz częściej zaglądają do odzyskanych na Zachodzie terenów. 5 sierpnia br. odbył się w Drezdenku koncert artystki Anny Gretal i prof. Janusza Nowaka. Tydzień później w ramach akademii polsko-radzieckiej ci sami artyści śpiewali w Zielonej Górze, a w dniu 15 bm. Anna Gretal i skrzypaczka K. Kaulfusówna wystąpiły z koncertem w Gorzowie.

Program audycyj radiowych na czwartek 23 bm.

6.45 Hymn i sygnał czasu z W-wy, 6.50 Dziennik poranny z W-wy, 7.05 Muzyka z płyt z W-wy, 7.43 Omówienie programu na dzień bieżący, 7.50 Muzyka poranna, 8.25 Wiadomości bieżące, 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opracowaniu Joanny Zapłatyńskiej, 8.40 Muzyka poranna, 9.00 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z W-wy, 12.00 Artykuł aktualny z W-wy, 12.10 Dziennik południowy z W-wy, 12.25 Koncert z W-wy, 12.40 Komunikaty i ogłoszenia z W-wy, 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy, 13.05 Muzyka z płyt z W-wy, 13.30 Audycja specjalna p. t. „Jedziemy na Zachód" z W-wy, 13.50 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mieczysława Giżelskiego, 14.55 Wiadomości bieżące, 15.00 Piosenki francuskie i hiszpańskie w wykonaniu zespołów i solistów (płyty), 15.30 Foxtroty, 15.40 Kącik Stronnictwa Ludowego 15.50 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego", 16.00 Audycja dla dzieci z W-wy, 16.15 Koncert muzyki lekkiej z W-wy, 16.40 Przegląd codzienny z W-wy, 16.45 „Odbudowa Warszawy" z W-wy, 17.00 Audycja wojskowa z W-wy, 17.15 „Portrety zasłużonych pisarzy, którzy zginęli pod okupacją" z W-wy, 17.30 Muzyka rosyjska (płyty), 18.00 Pogadanka naukowa p. t. „Potęga drobiazgów" w opracowaniu dra Kazimierza Kapitańczyka, 18.10 Kącik Polskiego Czerwonego Krzyża, 18.20 Koncert z W-wy, 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy, 19.00 Felieton polityczny z W-wy, 19.05 „Z życia narodów słowiańskich" z W-wy, 19.15 Wiadomości sportowe, 19.25 Kącik filmowy, 19.30 Artykuł polityczny z W-wy, 19.40 Dziennik wieczorny z W-wy, 19.55 „Pędzlem wyobraźni" z W-wy, 20.00 Koncert życzeń, 20.45 Powieść radiowa p. t. „Stolica" pióra Poli Gojawiczyńskiej z W-wy, 21.00 Nadprogram, 21.10 Program na dzień następny, 21.15 Pogadanka pt. „Czy mamy rację?" wygłosi Naczelny Dyrektor Zakładów Siły Światła i Wody mgr Józef Szłapczyński, 21.20 Muzyka taneczna, 22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego z W-wy, 23.10 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy.

KOMUNIKATY

W pierwszą rocznicę śmierci majora Jerzego Chrzanowskiego, zmarłego w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 8-mej w kościele przy ul. Szamarzewskiego żałobna msza św. Major Chrzanowski znany był w Poznaniu jako długoletni współpracownik firmy spedycyjnej Kawecki.

Miejska Przychodnia Przeciwgruźlicza, ul. Wyspiańskiego 2, podaje do wiadomości, że z dniem 1 września następuje zmiana godzin przyjęć lekarskich. Dzieci przyjmowane będą codziennie, oprócz sobót, od godz. 8 do 10-tej — dorośli w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—13-tej.

Wojewódzka Komisja do Spraw Kolonij Letnich może jeszcze wysłać pewną ilość dzieci na kolonie letnie na miesiąc wrzesień. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje biuro Komisji przy ul. Kantaka 2, pokój 45, codziennie w godzinach od 8—12-ej.

Zarząd miejski Związku Walki Młodych w Poznaniu przypomina członkom kół dzielnicowych Śródmieście i Antoninek, że rejestracja kandydatów na członków ZWM-u i wydawanie tymczasowych legitymacyj odbywa się w bieżącym tygodniu w godzinach od 18—20.30 (Śródmieście: od 20—22 bm., Antoninek: 22—25 bm.).

Zarząd Koła Dzielnicowego ZWM — Wilda podaje do wiadomości, że rejestracja kandydatów na członków ZWM-u i wydawanie tymczasowych legitymacyj odbywać się będzie w dniach od 22 do 25 bm. włącznie, w godzinach od 18—20.30.

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego Koedukacyjnego w Lesznie przyjmuje wpisy do I klasy Liceum Pedagogicznego uczennic i uczniów, mogących wykazać się wykształceniem 4 klas gimnazjum ogólnokształcącego, względnie równorzędnej szkoły zawodowej, jak również do klasy wstępnej przy Liceum Pedagogicznym dla absolwentów 2 klasy gimnazjum od 15 roku życia, doprowadzającej w ciągu roku do poziomu pełnego gimnazjum bez jęz. łacińskiego i obcego, a następnie do 1. klasy Liceum Pedagogicznego.

Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9—13. Egzaminy wstępne odbędą się 31 bm., i 1 września br.

Przy zakładzie internat dla uczennic.

Chochlik drukarski zakradł się do naszego artykułu o obrocie bezgotówkowym PKO, zamieszczonym w dniu 15 bm. W artykule przez błąd drukarski mylnie podano saldo rachunków czekowych 300 miliardów złotych zamiast — jak być powinno — 300 milionow złotych.

Zebrania w dniu 24 sierpnia

Miejski Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 17-tej w sali tramwajarzy przy ul. Zwierzynieckiej. Na zebraniu aktualny referat.

Stronnictwo Ludowe — Koło Poznań o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Spokojnej 15a.

Towarzystwo Właścicieli Domów i Nieruchomości w Poznaniu o godz. 17-tej w Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Związek Pracowników Administracji Państwowej — Ogólne Zebranie połączone ze zjazdem delegatów o godz. 15-tej w sali Urzędu Wojewódzkiego.

Związek Zawodowy Muzyków — Sekcja Rozrywkowa o godz. 10.30 w jadalni Urzędu Wojewódzkiego.

Z ruchu wydawniczego

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" ukazały się broszury R. Lessla: „Na naszej drodze" (broszura programowa Polskiej Partii Socjalistycznej) i „Zdrajcy przed sądem" (Sądownictwo specjalne w Polsce) omawiająca podstawy wydania dekretów o karach na zbrodniarzy oraz o rehabilitacji „Volksdeutschów".

Straż pożarna czuwa

Poznańska straż pożarna dysponuje w tej chwili 7 wozami pożarniczymi i autodrabiną, obecnie niezwykle pożyteczną przy rozbieraniu wypalonych kamienic.

Wypadki pożarów są w naszym mieście stosunkowo rzadkie. W ubiegłym miesiącu zanotowano 2 duże i 9 mniejszych. Często natomiast wzywa się straż pożarną do udzielenia pomocy doraźnej np. w razie nagłego wylewu wody w piwnicy, do usunięcia leżącego na jezdni konia lub podniesienia przewróconego samochodu. Tego rodzaju wypadków nazbierało się w lipcu 85.

Na zakończenie należy podkreślić, że zdarzają się także fałszywe alarmy spowodowane przez rozbrykane dzieci lub osobników, będących w stanie nietrzeźwym. Zwraca się uwagę, że tego rodzaju wybryki będą surowo karane.

Lot.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej nigdy niezapomnianej śp.

Zofii Jarmuszkiewiczówny

zostanie odprawiona

msza św.

w sobotę, dnia 25 sierpnia, o godz. 9-tej w Kolegiacie w Szamotułach.

4672 Rodzina — Narzeczony.

Adwokat

Dr Bolesław Taedling

osiedliłem się

w Poznaniu Sew. Mielżyńskiego 26/27

Telefon 19-35 4636

Adwokat

Feliks Walerych

osiedlił się

w Poznaniu, Przecznica 2 m. 5 4752

STEMPLE

wykonuje

W. Pieczyński, Poznań

Czerwonej Armii 5. 4703

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr bez odpowiedzialności za terminowy druk

Lekarskie

Dr med. Słoniński Zygmunt, Wały Zygmunta Augusta 10a m. 8, tel. 20-10, powrócił, choroby wewnętrzne, godz. przyjęć od 10—12 i od 4—6. 4738

Wolne posady

Dzielny fachowiec karmelkarski potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 4483.

Służąca z gotowaniem na wieś. Aleje Marcinkowskiego 16 m. 13. 4358

Stolarz i murarz mogą się zgłosić do „Warty", Poznańska Pralnia Chemiczna i Farbiarnia, Poznań-Starołęka, ul. Starołęcka 34/36. 4532

Księgowego (ą) bilansistę i chłopca do posyłek z własnym rowerem, przyjmie zaraz Spółdzielnia, Wierzbięcice 6. 4634

Wytwórnia zabawek, — Grudziądz, Stara 17, poszukuje przedstawicieli na Polskę. 4637

Przedstawicielstwa firm spożywczych i galanteryjnych na Grudziądz i Pomorze przyjmie Bazar Ludowy — Grudziądz, Stara 17. 4638

Stolarzy wykwalifikowanych do odbudowy młyna za dobrą zapłatą i utrzymaniem poszukuje Zarząd Młynów „Społem" w Szamotułach. Zgłoszenia: Szamotuły, Dworcowa 36, tel. 378. 4642

Fryzjer męski i fryzjerka potrzebni zaraz. Antoni Chojnacki, P. Jackowskiego 9 m. 2. 4643

Pomocnicy domowej przychodniej lub stałej na dobrych warunkach szukam. Bolińska, Młyńska 12a m. 6. 4655

Karmelarza specjalisty na konfekty poszukuje Antkowiak, Fabryka Cukierków, Łazienna. 4663

Wykwalifikowanej siły biurowej, konieczność księgowości, maszyny poszukuję — Siemiradzkiego 3 a m. 4. 4664

Monter-szofer, utrzymanie, mieszkanie, pensja. Kręta 5 m. 3. 4667

Czeladników i uczni ślusarskich przyjmie Topolski, ul. Wierzbięcice 46. 4671

Zecer-linotypista zaraz potrzebny. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4680.

Elektromonter potrzebny zaraz. Wynagrodzenie i całe utrzymanie. Małeckiego 7 — Krawczyk. 4565

Maszyniarki, ręczniarki, prasowacze. Garncarska 9. 4568

Zakład malarstwa dekoracyjnego i artystycznego przyjmie czeladników malarskich. M. Piechocki, Dębiec, Bogumińska 7 — zgł. od 5—7. 4528

Dziewczyna z gotowaniem może się zgłosić. Młyńska 4 m. 1. 4577

2 blacharzy, uczeń i robotnik potrzebni. Zgłoszenia: M. Mottego 2 m. 4 — St. Przysiecki, mistrz blacharski. 4591

Panienki jako uczennice do miarowych kamizelek potrzebne. Podgórna 4 m. 9. 4595

Kierownika lub kierowniczki z branży spożywczej poszukuje Pow. Spółdz. Spożyw. PPS „Robotnik" w Zielonej Górze. Oferty kierować do PPS, Zielona Góra, ul. Marszałka Stalina 12. 4596

Kwalifikowani nauczyciele poloniści i komercjaliści do szkół średnich handlowych w pewnym mieście pomorskim poszukiwani. Szczegółowe oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4616.

Maszynistka-korespondentka, znająca stenografię, obeznana z wszystkimi pracami biurowymi — potrzebna zaraz. Stacja Traktorów, Poznań, ul. Dąbrowskiego 7. 4604

Silny chłopak do posyłek potrzebny. Zgłoszenia: Wielkie Garbary 35, od 8—2-giej. 4610

Elektromonterzy na stałą posadę potrzebni. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4627.

Monter radiowy potrzebny, mieszkanie, utrzymanie zapewnione. Zgłoszenia: Radiowęzeł Wschowa. k 91

Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach ogłasza konkurs na pewną ilość posad w dziale „Księgowości rolniczej". Potrzebni są **wykwalifikowani buchalterzy** (buchalterki), obznajomieni z prowadzeniem księgowości rolniczej. Uposażenie wg. grupy VII—IX zależnie od kwalifikacji, stołówka oraz deputat w naturze. k 94

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Gorzowie n/Wartą poszukuje od zaraz magazyniera do śpichrzów zbożowych. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. k 102

Szuka posady

Kupiec-tartacznik poszukuje posady od zaraz. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 4575.

Kupiec poszukuje posady magazyniera lub biurowego. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 4597.

Kto przyjmie w naukę do krawcowej. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 4606.

Nauka

Prywatne Kursy Handlowe Smólskiego, Poznań, Wawrzyniaka 33. Nowy półroczny kurs handlowy rozpoczynam 1 października. 4645

Szkoła Tańców Szczurkówna-Szczurek, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4652

Lekcji w zakresie gimnazjum i liceum udzieli student. Oferty: „Głos Wielkop." nr 4584.

Sprzedaże

Maszyny do pisania, liczenia. Kochanowicz Ska, plac Wolności 13 2031

Cementu, wapna hydraulicznego dostarcza wagonowo Zjednoczenie Fabryk Cementu, Poznań, Dąbrowskiego 86 m. 8. 4184

Jesionkę nową sprzedam. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4392.

Stradivariusa mistrzowskie skrzypce okazyjnie sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4391.

Longines oryginalny złoty 3-kopertowy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4240.

Sok malinowy surowy poleca St. Szulczyński — Wytwórnia esencyj owocowych, Poznań, ul. Woźna 13. 4481

Zeszyty rysunkowe, notesy, bruliony — polecają Warsztaty Harcerskie, Buk — Szkoła powszechna. 4494

Ważne! Młynarzom sprzedam gazę młyńską od szóstki do jedenastki, trzy iksy. Grabski, poczta Jarocin. 4629

Radioaparaty sprzedaje najtaniej Radiomechanika, Poznań, Walki Młodych 25. 4631

Kasa „National" prawie nowa. 27-go Grudnia 19 — Komis 31. 4640

Sklep spożywczy z mieszkaniem na przedmieściu do sprzedania. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4635.

Srebrne wyroby — złote, porcelanę antyki — kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis. „Lamus", Sieroca 5/6. 4641

Koń i wóz dwucalowy. Rubież 29. 4644

Maszyna biurowa do pisania. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4543.

Motocykl, rower damski, kinoaparat, radio, mikroskop, patefon, płyty, sztuciec, lornetka, zegar, fotoaparat. Sołacz, Podolska 2, parter. 4648

Lis polarny, zegarek złoty damski — Niegolewskich 12 m. 6. 4649

Kamienica, 2—3—4 pokojowe mieszkania Jeżyce, willa komfortowa 9-pokojowa okolica Grunwaldzka, teren 2500 m² Puszczykowo. Dąbrowskiego 43 m. 9. 4653

Kuźnia polowa, piec przenośny, taczka. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4654.

Futro damskie, dziecięce, **peleryna tanio.** Marcin 22 m. 8. 4656

Wózek ręczny na gumach ewtl. przyczepka do roweru, półszorek nowy, maszyna Singera z motorkiem, 3 m materiału na płaszcz Marengo — Zakład mechaniczny, Wierzbięcice 42. 4658

Piec 6 żebrowy do centralnego ogrzewania sprzedam — Sielska 6. 4571

Opony, dętki samochodowe 525/16, motor elektryczny, parnik, kuchenka gazowa — Kręta 5 m. 3. 4666

Westfalka na gaz i węgiel, kuchnia, żelazne łóżka, jadalnia. Adres wskaże „Gł. Wielkopolski" nr 4674.

Wagę decymalną do 600 kg. Poznań-Wschód, Główna 65 m. 1. 4676

Radio prąd zmienny, maszyna do pisania, pierzyna, tanio sprzedam. Adres wskaże: „Gł. Wielkopolski" nr 4477.

Szafy żaluzjowe, tablicę kontrolną. Skład artykułów biurowych, Niegolewskich 4. 4678

Wytwórnia sznurowadeł — A. Osiński, Kolejowa 46 m. 24, poleca sznurowadła po hurtowej cenie. 4684

Pierzynę nową, kuchenkę gazową dwupalną. Kopernika 1 m. 5. 4613

Dywan piękny 300×400 sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4620.

Sztuciec srebrny 12 osób dobrym stanie tanio. Focha 101 m. 6. 4685

Naprawa maszyn do pisania i liczenia. Firma „Quiram", Aleje Marcinkowskiego nr 24. 4525

Meble używane wszelkiego rodzaju sprzeda. Promienista 74. 4588

Platformę na gumach 4—5 ton. Kazimierz Witt, Luboń, Pierackiego 4. 4566

Krawieckie żelazko 11 kg sprzedam. Traugutta 15 m. 3. 4569

Sprzedam większą ilość oliwy do konserwacji skór. Wiadomość: Półwiejska 34 m. 15. 4572

Westfalka kaflowa. Strzałowa 2 m. 14. 4647

Ogier, dwulatek, rasowy — Kręta 5 m. 3. 4665

Jadalnię w dobrym stanie. Strumykowa 6 m. 22, od 15 do 18-tej. 4573

Komplet Dzienników Ustaw oraz biurko kancelaryjne sprzedam. Walki Młodych 63 m. 6, od 14—15-tej. 4574

Kanapę, leżankę, krzesła — Mostowa 4 m. 3. 4583

Pianino, lustra, klatki dla kanarków, klosze do lamp, talerze do ciast. Focha 80 m. 7. 4587

Jadalnia w dobrym stanie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4589.

Kolczyki 4 tys. sprzedam — Składowa 12 m. 28. 4594

Maszynę do szycia damską dobrym stanie, wózek dziecięcy sprzedam. Krantthofera 21 m. 3. 4598

Parcelę 3000 kw. mtr. Puszczykówko okolicy dworca sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4599.

Gramofon szafkowy, 45 płyt, dywan tanio. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4602.

Sprzedam łóżko, nocny stolik, 4 krzesła, 2 stoły, parawan, 2 pierzyny. Zgoda 16 m. 6. 4605

Platforma 4-tonowa na gumach 35.000 (również nadająca się na przyczepkę samochodową). Koronkarska 12. 4607

Urządzenie składowe dla drogerii sprzedam. Wielkie Garbary 35. 4612

Kupna

Anody niklowe **kupię.** Wejman, Kościelna 17. 4650

Radioaparaty i sprzęt radiowy kupuje **Radiomechanika,** Poznań, Walki Młodych 25. 4632

Kupimy większą partię worków papierowych lub jutowych (używanych). „Orion", Krzyżowa 3 m. 3. 4668

Materace na 2 łóżka kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4675.

Psa-wilka z tresurą kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4683.

Jabłka na przerób kupuje fabryka marmolady — św. Wojciecha 29, pełnomocnik Marecki. 4570

Młyna przedstawicielstwa poszukuje zaprowadzona firma. Regulacja gotówką. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4585.

Futra sealowe, kołdry puchowe, tylko pierwszorzędne — Marcinkowskiego 16, skład 4. 4586

Sypialnię kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4593.

Kupię 2 bilardy: francuski, piramidkę. Zgł.: Szkolna 10, f-a „Aria". 4609

Kupujemy wszelkiego rodzaju narzędzia ślusarskie, jak: wiertarki, wiertła (świdry), gwintowniki, nażynki oraz narzędzia elektroinstalacyjne. Zgłoszenia: P. Z. E. „Siemens", Poznań, ul. Matejki 52. k 89

Bielskie materiały, podszewki, kupuje — **Trojanowski,** Walki Młodych 18. 4418

Poszukuję nowoczesnego urządzenia olejarni. Dobrze zapłacę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4496.

Maszyny do pisania, liczenia kupuje — sprzedaje. Komis 56, Wrocławska 13. 3930

Stałopalny piec na koks kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 4559.

Stołowy nowoczesny w dobrym stanie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4453.

Materiały wełniane, oraz podszewki skupuje Fr. Zieliński, Poznań, pl. Wolności 4 m. 3. 4356

Konie na rzeź kupuje stale. Rzeźnictwo Końskie W. Zgoła, Masztalarska 8. Tel. 20-20. 4423

Wełniane ubrania wojskowe nowe lub używane albo kwasoodporne ubrania kupi Gottschalk, Spokojna 12 m. 6. 4562

25—30.000 dachówek — karpiówek, kupimy natychmiast. H. Cegielski, Sp. Akc., Poznań, Górna Wilda 136. k 93

Wolne lokale

Mieszkanie 1-pokojowe umeblowane nowoczesne — Łazarz odstąpię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4626.

Szuka lokalu

1—2 pokoi, najchętniej z kuchnią, poszukują 2 osoby na stanowisku. Łazarz—Jeżyce. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4448.

Lokali handlowych w śródmieściu nawet po remoncie poszukuje się. 3 Maja 5 m. 19. 4442

3—2 pokoje z kuchnią parter ewtl. skład z pokojem, zwrócę remont, dam odstępne, pilne. Zgłoszenia: Garncarska 5 — pracownia kapeluszy. 4628

Małego pokoju poszukuje samotny, dobra zapłata. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4646.

Pokój kuchnia łazienka. Dam odszkodowanie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4661.

2 pokoje kuchnia. Dam odszkodowanie ewtl. remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4662.

Mieszkanie 4-pokojowe z centralnym ogrzewaniem, wyremontuję własnym kosztem. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4669.

Lokalu wystawowego poszukuję, remont przeprowadzi. Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, Sew. Mielżyńskiego 26/27. 4578

Skład z mieszkaniem najchętniej przy rynku kupię, dobrze zapłacę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4681.

Szukam składu przy św. Marcinie lub Jeżyce przy rynku, zwrot kosztów renowacji, ewentualnie z mieszkaniem. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4576.

Garażu na auta osobowe i ciężarowe oraz magazynu poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, Sew. Mielżyńskiego 26/27. 4579

3 pokoje z kuchnią w śródmieściu poszukuję. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 4657.

Poszukuję ubikacji przemysłowych. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4582.

Lokale fabryczne względnie budynek fabryczny wydzierżawię lub kupię. „Jedyna", ul. Marsz. Focha 75. 4592

Szukam pokoju umeblowanego centrum lub blisko tramwaju. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4608.

Poszukuję 2—3-pokojowego mieszkania w śródmieściu za zwrotem ewtl. remontu lub kosztów. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 4611.

Samotny pan szuka pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez. Może zapłacić za 3—4 miesiące z góry. Zawiadomienia: Małeckiego 6 m. 12. 4614

Poszukuję zaraz lub od 15-go września mieszkania dwóch pokoi kuchnią lub używalność. Najchętniej okolica Sołacza lub Grunwaldzkiej. Ragan, ul. Grunwaldzka 14, Uniwersytet. 4619

Pokoju umeblowanego poszukuję u kulturalnych. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4621.

Składu wzgl. pokoju parter I ptr. śródmieście poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4622.

Pokój z kuchnią poszukuję, dam odstępne — remont. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 4623.

Zguby

Unieważnia się zagubione dokumenty przy parku Wilsona przez Wituckiego Zdzisława, funkcjonariusza P. U. B. P. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot. Matejki 30/31.

Prawo jazdy nr 222 na nazwisko Bartoszewski Kazimierz unieważniam. 4660

Unieważniam zaginione papiery na nazwisko Duszczak Czesław, ur. 6. 7. 1911, zam. w Bożymdarze, pow. Środa. 4679

Unieważniam dokumenty skradzione na nazwisko Bożena Osińska. 4686

Legitymację na nazwisko Gronek Stanisław, Nr 2811a S. O. K., **unieważniam.** 4600

Poszukiwania

Poszukuje się Cecylii Skoroszewskiej ostatnio przebywającej Rawensbrück (Mecklenburg), blok 16, nr 39 443. Wiadomość: Bronisław Skoroszewski, Buk, Mury 2, pow. Nowy Tomyśl. 4493

Jana Patoki z Oflagu II E/K lub wiadomości o nim poszukuje Zenon Skierski, Kraków, Racławicka 18. k 86

Bartsch Jerzy więzień polityczny z Gross-Rosen poszukiwany jest przez rodzinę. Proszę wiadomość w firmie „Aquila", skład papieru, Poznań, Ratajczaka 7. 4020

Kto może udzielić informacji o Stefanie Szpaku, ur. 1919, przebywającym ostatnio w Austrii. Wiadomość: Ksenia Szpak, Rogoźno, Kilińskiego nr 3. 4651

Matkę Rozalię Ortyńską, która wyjechała na zachód pierwszym transportem, repatriantka z pow. Buczackiego poszukuje córka Helena Jedynak, Pobiedziska, ul. Poznańska 28, pow. Poznań. 4682

Wacław Krakowski, lat 47, aresztowany w Krakowie dn. 28. 7. 1944, jest poszukiwany przez żonę i siostry. Wiadomość adres: J. Stachowiak, Poznań, Łąkowa 8 m. 3, lub „Głos Wielkopolski" nr 4580.

Szczepanik Mieczysław z Wołynia poszukuje swoich krewnych i znajomych. Wiadomość kierować: Oliwa, Pelplińska 4. k 92

Kazimiera Gergier, Górna Przyczyna 12, pow. Wschowa, poszukuje rodziny Jakubaszyka Antoniego z Włodzimierza. k 97

Saliczka Julia z Przyczyny Dolnej 11a, pow. Wschowa, poszukuje Ireny Kolasa, ur. 27. 3. 1924 w Brodach, z jednorocznym dzieckiem, wyjechała na zachód 25. 3. 1945 r. k 98

Stefania Bolesta, Wschowa, ul. Kom. Wasilewa 52, poszukuje męża Bolestę Józefa, ur. 20. 8. 1911 w Czarnile, który wyjechał z całą rodziną 1942 r. do Niemiec do Warennieren, skąd go zabrano w marcu 1945 do Czechosłowacji, nieznanej miejscowości. k 99

Bronisław Łusiak, Wschowa, ul. Kom. Wasilewa 28, poszukuje synów: Władysława, ur. 15. 2. 1922 w Romanówce, ostatnio w r. 1943 w Równem przy rodzinie, skąd go zabrano; Józefa, ur. 10. 2. 1926 r. w Chełmnie, ostatnio w grudniu 1944 w Warennieren, skąd przez Niemców wywieziony w niewiadomym kierunku; Jana, ur. 19. 3. 1919 r. w Chełmnie, ostatnio w kwietniu 1940 r. w Równem przy rodzinie, skąd został zabrany. k 100

Różne

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Polskiej Centrali", Spółdzielni Spożywców Pracowników Kolejowych z odpow. udziałami w Poznaniu, Wierzbięcice 6, odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 września 1945, o godz. 17-tej w świetlicy Gł. Warsztatów Kolejowych — Poznań, ul. Robocza nr 4, celem nawiązania współpracy z Zarządem Okręgu Z. Z. K. w Poznaniu. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie Zarządu; 2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej; 3. Odczytanie protokółu porewizyjnego Związku Rewizyjnego; Spółdzielni R. P., Okręg Poznań; 4. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców w miejsce ustępującej obecnej Rady Nadzorczej; 5. Zakończenie. Udział w głosowaniu biorą tylko członkowie, którzy podpisali deklarację przystąpienia do Spółdzielni i wpłacili 10,— zł wpisowego oraz co najmniej 50,— zł na poczet udziału, który wynosi 200,— zł. Legitymacją jest pokwitowanie Spółdzielni. Poznań, dn. 18-go sierpnia 1945. Zarząd „Polskiej Centrali", Spółdzielni Spożywców Pracowników Kolejowych z odpowiedzialnością udziałami. 4633

Pracownia gorsetów, biustonoszy, pasów pooperacyjnych również męskich, prostotrzymaczy dla dzieci — Wanda Kęcińska, **Sienkiewicza 3** m. 4. 4659

Peleryny, płaszcze gumowe podklejam — naprawiam fachowo — Poznań, Sienkiewicza 9a m. 17 (Jeżyce). 4615

Przyjmuję koszule sportowe składowe do szycia. Wyspiańskiego 13 m. 3. 4617

Krawiec Wiśniewski przyjmuje szycie. Dominikańska 6 m. 3. 4618

Płaszcze, suknie, kostiumy, futra. Wykonanie pierwszorzędne. Gałązka, Matejki 55. 4293

Przepowiada zdumiewająco trafnie w transie jasnowidzenia — Ladisando. Poznań, Strumykowa 9 m. 3. Godziny przyjęć: 14—18. 4424

Zapowiedzi

Zapowiedzi Nr 157/45. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Marciniak Kazimierz, ogrodnik, zamieszkały w Lasku, ul. Sobieskiego 89, poprzedn. w Marzahne (Westhavelland) Niemcy, syn małżonków Franciszka Marciniaka i Małgorzaty z domu Wastowska, zamieszkał. w Grzegorzewie, pow. Koło; 2. niezamężna Wiciak Teresa, bez zawodu, zamieszkała w Lasku, ul. Sobieskiego 80, córka Jana Wiciaka, zamieszkałego w Lasku, pow. Poznań, i tegoż małżonki zmarłej Małgorzaty z domu Wasecka, ostatnio zamieszkałej w Lasku, powiat Poznań — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gromadzie Lasek i dzienniku „Głosie Wielkopolskim". Żabikowo, dnia 9 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego — Rymon-Lipiński. 4639

Spis zapowiedzi Nr 183/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. inżynier rolnictwa Piotr Brzenska, samotny, zamieszkały w wojsku, poczta polowa 84251, syn niezamężn. Jadwigi Brzenskiej, obecn. zamężnej Rausch, o niewiadomym miejscu pobytu; 2. Zdzisława Teresa Mikołajewska, samotna, bez zawodu, zamieszkała w Jarocinie, córka kupca Józefa Mikołajewskiego i jego żony Julianny z domu Raczakówny, zamieszkałych w Jarocinie — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Miejskim w Jarocinie oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Jarocin, dnia 16-go sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego — Piętka, I-szy zastępca. 4670

Urząd Stanu Cywilnego na miasto i gminę wiejską w Mosinie. Nr spisu zapowiedzi 111/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. traktorzysta rolny Ignacy Adamski, stanu wolnego, zamieszkały w Żabinku, powiat Śrem, syn piekarza Leona Adamskiego i jego żony Anny z domu Gruchot, zamieszkałych w Żabinku, pow. Śrem; 2. bez zawodu Anna Slepowa, stanu wolnego, zamieszkała w Żabinku, powiat Śrem, córka zmarłego rolnika Iwana Slepowa i jego żony Anastazji z domu Kralina, zamieszkałej w Siergiejówce, powiat pokrowski (Rosja), chcą zawrzeć związek małżeński. Każdy, który by znał przeszkodę do zawarcia małżeństwa jest zobowiązany uwiadomić o tym niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Mosinie-miasto, w Zarządzie Gminnym Mosina, w Sołectwie Żabinko, pow. Śrem, oraz jednorazowo w gazecie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. Mosina, dnia 20-go sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego. 4673

Urząd Stanu Cywilnego w Wolsztynie-miasto, pow. Wolsztyn. Spis zapowiedzi Nr 78/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kolejarz Franciszek Zieliński, stanu wolnego, zam. w Wolsztynie, ul. Sienkiewicza 5, poprzednio w Kamockiej Woli, syn rolnika Ignacego Zielińskiego, zmarłego, i ostatnio zamieszkałego w Kamockiej Woli, i żony jego Marianny z domu Wiączyk, zamieszkałej w Kamockiej Woli; 2. sekretarka Janina Michalska, stanu wolnego, zamieszkała w Wolsztynie, ul. Sienkiewicza 5, córka właściciela mleczarni Kazimierza Michalskiego i żony jego Władysławy z domu Wencel, oboje zamieszkujących w Przemęcie, powiat Wolsztyn — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Wolsztynie, Zarządzie Gminnym Mochy i Brennie, gromadzie Przemęt i Wijewo i gazecie „Głosu Wielkopolskiego" Poznań. Wolsztyn, dnia 28-go lipca 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.) — Ratajczak. 4567

Spis zapowiedzi Nr 55/1945. **Zapowiedzi.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Antoni Piechorowski, ślusarz maszynowy, zam. w Angerburg, Prusy Wschodnie, obecnie w Pobiedziskach, ul. Ślusarska 17, syn murarza Kaspra Piechorowskiego, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Pobiedziskach, i tegoż małżonki Marianny z domu Owsiańska, zamieszkałej w Pobiedziskach, ul. Ślusarska 17; 2. Stanisława Sekulska, bez zawodu, zam. w Pobiedziskach, ul. Gnieźnieńska 12, córka ślusarza Feliksa Sekulskiego, zmarłego, i ostatnio zamieszkałego w Poznaniu, i tego małżonki Petroneli z domu Jóźwiak, zam. w Pobiedziskach, ul. Gnieźnieńska 12 — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Pobiedziskach i w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Pobiedziska dnia 17 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego — M. Pieśkiewicz, burmistrz. 4590

Urząd Stanu Cywilnego w Gosławicach, pow. koniński. **Zapowiedzi** Nr 195. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. krawiec Piotr Adamski, kawaler, ur. 20. II. 1913 r. w Rzepisku, gm. Dzietrzkowice, pow. Wieluńskiego, zam. w Malińcu, gm. Gosławice, przedtem w Denmin prow. Stettin w Niemczech, syn Józefa i Zofii z domu Łuczak; 2. bez zawodu Melania Malant, panna, ur. 15. I. 1927 r. w Malińcu, gm. Gosławice, pow. konińskiego, zamieszkała w Malińcu, gm. Gosławice, pow. konińskiego, córka Mateusza i Anny z domu Grąbliniak — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gminie Gosławice i dzienniku „Głos Wielkopolski". Gosławice, dn. 11 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego. 4601

Spis zapowiedzi Nr 113/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. piekarz Edward Łukaszczyk, nieżonaty, zamieszkały w Zadorach, pow. Kościan, poprzednio w Badfreienwalde (Niemcy), syn robotnika Marcina Łukaszczyka, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Zadorach i jego żony Franciszki urodz. Napierała, zamieszkałej w Zadorach, pow. Kościan; 2. krawcowa Leokadia Mącznikowska, niezamężna, zam. w Śremie, ul. Zielona nr 10, córka obuwnika Jana Mącznikowskiego i jego żony Marianny urodz. Szymańska, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Śremie — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim, Zarządzie Gminnym w Czempiniu oraz jednorazowo w gazecie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. Śrem, dnia 16 sierpnia 1945 roku. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.) — Sroczyński. 4624

Spis zapowiedzi Nr 137/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. ślusarz Florian, Bronisław Tkocz, stanu wolnego, ur. 7. 10. 1923 roku w Kuślinie, pow. Nowy-Tomyśl, zam. w Pniewach, od października 1944 w Mauthausen (Niemcy), syn listowego Wiktora Tkocza, zmarłego, i Cecylii z domu Koza, zamieszkałej w Pniewach; 2. bez zawodu Maria Macioszek, stanu wolnego, urodzona 2. 2. 1924 r. w Białokoszycach, pow. Międzychód, zam. w Pniewach, od 1940—1945 r. w Neu-Tuchenband (Niemcy), córka niezamężnej, bez zawodu, Teresy Macioszek, obecnie zamężnej z Franciszkiem Miszczukiem, zamieszkałej w Pniewach — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Miejskim w Pniewach oraz jednorazowo w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Pniewy, dnia 16 sierpnia 1945 roku. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.) — Sobisiak. k 87

Urząd Stanu Cywilnego we Wróblewie. **Zapowiedź.** Podaje się do publicznej wiadomości, że 1. nieżonaty por. Wojsk Polskich Adam Choma zamieszkały w Łucjanowie powiat Szamotuły, wyznania rzymsko-katolickiego urodzony dnia 1 listopada 1918 r. w Nadrybiu powiat Chełmski syn rolnika Michała Chomy i żony jego Barbary Chomy z domu Jabłońska, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Wolaworesińska powiat Włodawa. 2. niezamężna, bez zawodu Irena Loszewska, wyznania rzymsko-katolickiego, zamieszkała w Łucjanowie powiat Szamotuły, dawniej Frankfurt/Oder (Niemcy) urodzona dnia 22 sierpnia 1925 r. w Warszawie, córka poległego powstańca, urzędnika Jana Loszewskiego i żony jego Zuzanny Loszewskiej z domu Zatorska, ostatnio zamieszkałej w Warszawie ul. Zakrzewska nr 10 m. 12 obecny adres jej nie znany, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym we Wróblewie, sołectwie gromady Łucjanowo i w czasopiśmie Głos Wielkopolski. Biezdrowo, dnia 11 sierpnia 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego Niziński. k 88

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. p. robotnik Dyba Roch stanu wolnego zamieszkały w Wyganowie syn listonosza Antoniego Dyby i tegoż żony Rozalii z domu Wielebska zamieszkałych w Wyganowie 2. p. robotnica Kominek Anna stanu wolnego zamieszkała w Wyganowie przedtem Warce powiat Grójec córka rolnika Walentego Kominka zmarłego w Kadłubku i tegoż żony Marianny z domu Adamczyk zaginionej w Warszawie chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym Kobylin, Gromadzie wyganow i gazecie „Głos Wielkopolski". Kobylin, dnia 6 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis. k 96

Spis zapowiedzi nr 138/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. Szofer-mechanik Stanisław Grocholewski stanu wolnego urodzony 8 kwietnia 1912 roku w Pniewach zamieszkały w Pniewach syn krawca Andrzeja Grocholewskiego i żony tegoż Marianny z domu Radzy, obojga zamieszkałych w Pniewach 2. Hafciarka Zofia Pietrzycka stanu wolnego urodzona 24 stycznia 1919 roku w Szmachendorfie Neomark (Niemcy) zamieszkała w Pniewach, przedtem w Słupcy córka robotnika Józefa Pietrzyckiego i żony tegoż Józefy z domu Łyskawińska, obojga zamieszkałych w Słupcy chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Miejskim w Pniewach i jednorazowo w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Pniewy, dnia 16 sierpnia 1945 roku. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie: Sobisiak. k 101

STEMPLE

L. KAPEŁA

POZNAŃ, UL. MYLNA 46

GRAWERNIA L. KAPEŁA

wykonuje także tablice firmowe, mieszkaniowe i nagrobkowe. Zamówienia pilne wykonuje się w przeciągu 24 godzin. Uwaga rzemieślnicy! na życzenie wykonujemy pieczęcie z kliszami cechowymi.

Urzędowe

Ogłoszenie. Sąd Grodzki w Gostyniu podaje do wiadomości publicznej, że wszczęte zostało postępowanie rehabilitacyjne na wniosek: 1) akuszerki Pauliny Trzeciakowej z domu Fähnrich, córki Jana i Rozalii małżonków Fähnrich, urodzonej dnia 20 czerwca 1881 r. w Miłostowie, pow. Międzychód, zamieszkałej obecnie w Kunowie, pow. Gostyń, a w czasie wpisania na niemiecką listę narodową w Piaskach, pow. Gostyń 2) robotnicy Anny Leitlauf z domu Preschel, córki Gotlieba i Juliany z domu Joachim, urodzonej dnia 29 stycznia 1876 r. w Głuponiu, pow. Nowy Tomyśl, zamieszkałej obecnie i w czasie wpisania na niemiecką listę narodową w Gostyniu. Wzywa się niniejszym wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawczyń względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły podpisanemu Sądowi, a to najpóźniej do rozprawy, wyznaczonej przed tymże Sądem na dzień 5 października 1945 r. Gostyń, dnia 14 sierpnia 1945 r. Sąd Grodzki. k 90

Administracja-ogłoszenia: Wyspiańskiego 10, I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64 — Adres Redakcji: Wyspiańskiego 10, I ptr. Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium. Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—1294